

# WIADOMOŚCI ARCHIDYECZEZYALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :  
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1. str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz  
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora Krakowskie-Przedmieście 52.

## TREŚĆ ZESZYTU X-go.

Biskupi prowincyi Warszawskiej do Ukochanego swego Du-  
chowieństwa, str. 301. Bakon Werulamski wobec filozofii  
wiecznej, str. 303. Pocięszające zjawisko, str. 308.

### Przewodnik Duszpasterza:

Pokłosie z praktyki parafialnej. — Wikaryat, str. 312.

### Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezyi:

Księża powstańcy 1863 r., str. 314.

Kościół i klasztory skasowane w dobie Księstwa Warsz. i Król.  
Kongresowego, str. 316.

### Z Kuryi Metropolitalnej:

Ks. Ks. katecheci i PP. katechetki szkół elementarnych  
m. st. Warszawy, str. 320. Cyrkularz Konsystorza w sprawie  
wychodźców zarobkowych, str. 323. Zmiany w składzie oso-  
bistym Dnchowieństwa Arch. Warszawskiej, str. 325.

### Kronika miejscowa:

Odpowiedź Ojca św. do biskupów polskich, str. 326. Świące-  
cenia wyższe str. 327. Towarzystwo oszczędności i pomocy  
dla duchowieństwa, str. 327. Poświęcenie kościoła w Ząbkach,  
str. 327. Związek młodzieży rzemieślniczej. str. 328. 50-lecia ka-  
płaństwa, str. 329. Odczyty O. Woronieckiego str. 331. Szkoła  
w Strudze str. 331. Zmarli kapłani str. 332. Uroczystości  
zakonne, str. 332. Zawiadomienie, str. 333.

### Bibliografia, str. 333.

Nowe książki, str. 335. Ogłoszenia, str. 335.

18 — SKŁAD WIN — 74

## J. LIJEWSKI i S<sup>ka</sup>



w Warszawie, Krak. Przedm.  
№ 8, wprost kościoła Św. Krzyża.

**W. r. 1883**

mianowani przez Konsystorz Jeneralny  
Archidiecezyi Warszawskiej przysięgli-  
mi dostawcami win do ofiary Mszy Ś-tej.

**Polecają uznane od lat wielu wina mszalne:**

Węgierskie, Francuskie i Krymskie.

Wybór win Węgierskich, odstających na beczki  
z ostatnich lat 10, podług sp ecyjalnego cennika.

Wina Węgierskie i Francuskie wysyłamy także  
w barył kach, zawartości nie mniej 3 garncy

Ekspedycja za zaliczeniem do wszystkich stacji kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.

UWAGA: Celem zapobieżenia licznym naśladownictwom win  
naszych mszalnych, prosimy o baczne zwracanie uwagi na znajdujące się  
na każdej butelce winietki firmowe których odbitkę przy ogłoszeniu  
podajemy.

Istniejące od 1805 roku

## Zakłady Ogrodnicze C. ULRICH

Warszawa, Ceglana № 11

POLECĄJĄ NA NADCHODZĄCY SEZON

**500.000** ———— drzew i  
krzewów ————

**OWOCOWYCH i OZDOBNYCH**  
**PIĘKNIE WYFORMOWANYCH**  
Cenniki i oferty na żądanie.

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :  
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronicę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz  
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora Krakowskie Przedmieście 52.

## Biskupi Prowincyi Warszawskiej do Ukochanego Swego Duchowieństwa.

Ogrom niedoli, który na nas zwała obecna wojna, a który dzień każdy zwiększa do nieznanym dotychczas światu rozmiarów, utwierdza ludzkość coraz bardziej w niezłomnem przeświadczeniu, że skutecznego ratunku szukać winna w Bogu i w tej instytucyi, która jest Królestwem Bożem na ziemi — w Kościele.

Zwrot ku Bogu i Kościołowi staje się obecnie zjawiskiem coraz widoczniejszym. Zewsząd dochodzą wieści i znamiona, że wiara rośnie w skołatanych sercach ludzkich, w tych nawet, które do niedawna odwracały się od Boga. Coraz liczniejsze zastępy idą za wezwaniem Proroka: „Nawróćcie się, a ujrzycie, co za różność między sprawiedliwym, a bezbożnym i między służącym Bogu, a niesłużącym Jemu“ (Malach. 3, 15). Nie pierwszy to w dziejach wypadek, czy to sięgniemy do zamierzchłych czasów wędrówki narodów, czy walk bratobójczych czasów późniejszych, czy krwiożerczego wyuzdania wielkiej rewolucyi, w łodzi Piotrowej, przed ołtarzami Pana Zastępów, szukała znekana ludzkość ocalenia z pośród wzburzonych bałwanów zwyrodniałej nieprawości. I dzisiaj trzeźwy głos skołatanej duszy pcha wielu ku Temu, który rzekł: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto we mnie wierzy... żyw będzie“ (Jan. 11, 25).

Ten zwrot, tak pożądanym, nie ogarnął jeszcze wszystkich zbłąkanych; szatan, którego pierwotnym dziecięciem jest niewiara, trzyma w swych szponach wiele dusz i te trzeba przywieść do Królestwa Bożego, aby wobec grozy, która zawisła nad całą ludzkością, z tem większą ufnością korzyli się u stóp Jezusa, który ze siebie złożył krwawą ofiarę, abyśmy żyli „według Boga w duchu“ (Piotr. 4, 6).

Szerokie przeto pole pracy apostołskiej otwiera się dla kapłanów, błogosławiona nastroją się sposobność „podniesienia tego, co upadło — odszukania, co było zginęło“.

Ratując jednak dusze, zapominać nie należy, że i ciało ocieka krwią, oczy od łez nabrzmiały, widmo nędzy wżera się do mózgów, a zwał-

pienie rozpiesza serce. A na te tak liczne niedole kapłan winien zlewać balsam ukojenia, „być wszystkim dla wszystkich“: stać się ojcem ubogich, opiekunem sierot, pocieszycielem strapionych, karmicielem głodnych, a nadewszystko doradcą, szukającym dróg do lepszej przyszłości.

Wzywa więc was, kapłanów, praca wielka i nie tylko wielka, ale rozległa i różnorodna. Praca ta, jeżeli ma wydać pożądane owoce, jeżeli ma się stać błogosławieństwem ludów, być zadatką odrodzenia i ukojenia upadającego pod brzemieniem niedoli świata, musi być prowadzona według skoordynowanego, ujednolitego planu. Poszczególne, natchnione miłością Boga i bliźniego, zaparciem się i poświęceniem opromienione usiłowania, niewątpliwie oddadzą niepomniernie usługi, ale o ileż większe posiadają znaczenie, o ile szersze obejmą kręgi, jeżeli ręką przewodnią włączone będą w całość podjętej pracy. Podobne one są do męstwa i bohaterstwa poszczególnych żołnierzy, którzy wtedy dopiero nabierają właściwego znaczenia i wpływ rozstrzygający wywierają na ostateczny wynik walki, gdy, ujęte ręką wodza, skierowane były ku zwycięstwu.

Komu zaś przynależy przewod w tej pracy, do której was kapłani posyła Bóg, a wzywa oczekujące społeczeństwo, kto winien waszą żarliwość zwrócić tam, gdzie potrzeba największa, kto z odsieczą na czele was spieszy ku najbardziej zagrożonym postępkom ludzkiej potrzeby, kto was samych ma podnosić na duchu, otaczać ojcowską opieką, kto w chwilach wątpliwości służyć wam radą i wskazówkami, jeżeli nie ci, „których Duch św. postanowił Biskupami, aby zarządzili Kościół Boży“ (Dz. Ap. 20, 28).

To też pierwszy głos, który się na wstępie obecnej nieszczęśliwej wojny odezwał ze Stolicy Piotrowej, z ust Ojca wszystkich wiernych, Benedykta XV, zawierał w tym duchu wezwanie do kapłanów. „Upominamy wszystkich bez wyjątku kapłanów, których też serdecznie otaczamy miłością, że zgoła potrzeba, aby, dla własnego zbawienia i pożytku świętego posługiwania, utrzymywali jaknajściślej z swymi Biskupami łączność i byli im wzorowo posłuszni“.

Posłuszeństwo, zaprzysiężone Biskupom przy święceniach kapłańskich, dzisiaj wzmódz i zacieśnić się winno wobec wymagań i potrzeb, które chwila obecna na pierwszy plan posłannictwa kapłańskiego wysuwa. — „Wzorowe, jak je nazywa Ojciec św., posłuszeństwo Biskupom nie pociąga za sobą bynajmniej zrzeczenia się prac obywatelskich, jakie każdemu kapłanowi, jako dziecku tej ziemi, przysługują, lecz wysuwa na pierwszy plan najprzedniejsze, dobrowolnie na siebie przyjęte, prawo posłannictwa kapłańskiego, które go nie tylko nie zniewala do sprzeniewierzenia się tamtemu, ale dodaje podnioslejszego znaczenia. Żołnierz, gdy idzie do walki, za najprzedniejsze swe prawo poczytuje zwyciężyć i ocalić zagrożoną ojczyznę, i, poddając się swemu wodzowi, na jego głos niesie ofiarę krwi i życia: tę ofiarę czyni i jako żołnierz i jako obywatel kraju“.

I wy, kapłani, którzy stale składacie chwalebne dowody uniłowania Kościoła i Ojczyzny, jako armia Chrystusowa pod wodzą Biskupów idziecie dla ocalenia ludzkości od utraty najwyższych dóbr ducha i serca i niemasz ofiary, jakiej dla tego celu ponieść nie macie, a poniesiecie ją i jako kapłani i jako obywatele kraju“.

Gdy groza niedoli olbrzymia, gdy ziemia drży, a ludzkość z przerażeniem spogląda w jutro, nie czas rozprawiać nad tem, gdzie się

kończą prawa kapłana a zaczynają obywatela, i ważyć, jak zachować między nimi równowagę. Dla tego też my, Biskupi Polscy, ożywieni gorącą miłością Kościoła i wielkiem ukochaniem kraju, którego poczuwamy się obywatelami, zebrawszy się na wspólnej konferencji, wzywamy was, kapłanów, abyście stali mocno przy nas.

My zaś, Biskupi, prowadzimy was mężnie tam, dokąd nas wzywa gorąca miłość ukochanej, a nieszczęśliwej Ojczyzny naszej, miłość, opromieniona światłem wiary, a czerpana z Serca Jezusa Chrystusa, który biadał nad losami Jerozolimy i pragnął bracię swą gromadzić jako kokosz pisklęta, a na tej drodze nie cofniemy się, choćby to dla nas połączone było z wielkimi ofiarami i cierpieniami. Łączcie się z nami nie tylko węzłami należnego nam posłuszeństwa, ale i spójnią synowskiej miłości, zaufania i powolności, oraz w poczuciu obowiązku obywatelskiego, abyśmy wieść was mogli na pole pracy, do której was wzywa Bóg i Ojczyzna, i tam stali, jak przystało wedle zalecenia Apostoła: „w jednym duchu jednomyślni“ (Filip. 1, 27).

Warszawa, dnia 12 września 1916 r.

† *Aleksander*, Arcybiskup Warszawski,

† *Stanisław*, Biskup Kujawsko-Kaliski,

† *Antoni Julian*, Biskup Płocki,

† *Augustyn*, Biskup Kielecki,

† *Maryan*, Biskup Sandomierski,

† *Kazimierz*, Biskup Sufragan Warszawski.

Ks. *Zenon Kwiek*, Administrator dyec. Lubelskiej i Podlaskiej.

Ks. *M. Dobryłło*, Wikaryusz jeneralny dyecezyi Sejneńskiej.

## Bakon Werulamski wobec filozofii wiecznej<sup>1)</sup>.

Epoka renesansowa wydała męża, którego dziełom sądzone było wywierać wpływ wyjątkowy na dalekie pokolenia. Ale popełniłby gruby błąd, ktoby go przypisywał samemu geniuszowi owego męża. Byli głębsi myśliciele jemu współcześni, lecz ich mądre i wielkie wskazania nie działały tak elektryzująco i tak powszechnie na pewien olbrzymi odłam nowoczesnych społeczeństw, jak właśnie pisma Bakona Werulamskiego — o nim bowiem tu mowa.

Główne źródło tego uroku, bijącego z pism Bakona, nie leży bynajmniej w problematach obiektywnych, poruszanych przez niego, ale w psychologicznej ich barwie, w nastroju, który się z nich wyczuwa.

Bo Bakon Werulamski to osobistość nadzwyczajnie ciekawa i charakterystyczna, która swymi właściwościami duchowymi i umysłowymi bardziej zbliżona jest do ludzi naszych czasów, niż ktokolwiek inny z geniuszów Odrodzenia. Pełen był inicjatywy szerokiej, pomysłów i planów, których nie mógł zrealizować, a wiecznie snuł nowe.

<sup>1)</sup> Artykuł niniejszy stanowi wstęp do dziełka, które pod powyższym tytułem drukuje ks. dr. M. Nitecki w cyklu broszur ks. dr. Cz. Sokołowskiego *Współczesne zagadnienia podstawowe*. (Nakład Kroniki Rodzinnej w Warszawie). Wstęp charakteryzuje całą rozprawę laureata Instytutu katolickiego w Paryżu i zachęci niezawodnie do zapoznania się z jego pracą, obfitującą w liczne pouczające i gruntownie opracowane szczegóły.

Życie jego obfituje w objawy nierówne, niespodzianki, krańcowości i sprzeczności ciągłe. Bywał dumny i ambitny, ale też niski i służalczy, zwłaszcza jeśli w tem znajdował swój osobisty interes. Obywatelski, wzniosły i moralizujący swe społeczeństwo pięknie i z zapalem, ale zarazem niesumienny, sprzedajny, podstępny, okrutny, i nie wzdrigający się przed ordynarnemi malwersacyami pieniężnemi. Ale tenże sam mąż potrafił być wyrozumiałym, życzliwym, wspaniałomyślnym i pomocnym dla innych, zwłaszcza tych, co się pod jego protektorat dostali. Słowem, obok szlachetnych porywów ducha, brak zasad przewodnich, niezmiennych i dla tego ciągłe porażki moralne.

Takim był w życiu Bakon Werulamski, a jakim się przedstawia w pismach?

W pismach swoich Bakon jest takim również, jakim był w całym życiu.

Styl ma piękny i świetny. Łacina Bakona, w której przekazał potomności wszystkie swoje teorye i poglądy, mieni się wszelakimi blaskami klasycznymi, moc w niej porównań trafnych i zręcznych, dowcipu; erudycya zaś wszędzie olbrzymia.

Bakon zna świat starożytny, bodaj czy nie lepiej, niż swoje czasy, wiadomości ma niezliczone ze wszystkich działów naukowych — jest jakby chodzącą encyklopedyą — ale mimo to wszystko nie potrafi uchwycić tego, co w mądrości greckiej było najgłębszem, a w postępie ogólnym wiedzy, co może stanowić fundament jej przyszłości.

Posiada umysł realny, wyjątkowo rozwinięty, bystro obserwuje zjawiska obecne w naturze, innych się genialnie domyśla, a przez następne niemniej genialne doświadczenia utwierdza swe domysły. Ma wielką intuicyę praw, rządzących światem fizycznym, ale filozofuje o tem wszystkiem często bardzo dziwnie i powierzchownie. A wszakże uchodził za geniusz, nie tylko przyrodniczy, ale i filozoficzny. Rzucił był w swych spekulacyach metafizycznych na układ świata materyalnego kilka błysków wprawdzie nie zupełnie jasnych, były one jednak tak nie podobne do wszystkiego, co mówiła nauka tradycyjna, tak oryginalne, iż wyprzedził nimi pod pewnym względem filozofię natury o cały wiek. A chociaż następni myśliciele powoływali się na te światła, uzasadniając niemi swe wielkie odkrycia, — sam Bakon ani ich umotywować, ani rozwinąć wcale nie potrafił, — gorzej jeszcze, bo próby, czynione przezeń w celu spopularyzowania tych teoryi, jeszcze je tylko zaciemniły, a Mistrza Werulamskiego w opinii myślącego świata zdyskredytowały.

\*

\*

\*

I jeszcze jeden rys nauki Bakona nie mniej oryginalny, a zarazem najodpowiedniejszy, któremu zawdzięcza swe nadzwyczajne powodzenia w szerokich kołach współczesnego świata.

Bakon, zaznaczamy to stanowczo, bynajmniej nie należy do postaci sceptycznych lub niewierzących epoki odrodzenia. Jak każdy prawdziwy geniusz, Bakon uznaje najwyraźniej istnienie Pierwszej

nieskończoności w swej istocie Przyczyny, żywej, osobowej i wolnej czyli Boga osobowego. Owszem o Bogu odzywa się tak pięknie, po chrześcijańsku i miejscami nawet porywająco, że robią one zwroty wrażenie natchnionych. Również w człowieku widzi najpiękniejszy twór rąk Bożych, a w jego duszy odbicie wiecznych promieni Rozumu i Woli Bóstwa.

Na nieszczęście wyrażenia tego rodzaju stoją u niego prze-ważnie osobno, zwykle się nie mieszają do ogólnego toku wywodów przyrodniczo-filozoficznych: właśnie tam, gdzieby ich oczekiwać z prawa logicznego należało, chowają się, nie występują na jaw powyższe twierdzenia i gdzie widok uderzających pewnych zjawisk, zaobserwowanych w naturze, wyrwałby niechybnie z ust takiego Kopernika, Galileusza lub Keplera okrzyk uwielbienia dla odwiecznej i nieskończoności mądrości Stwórcy natury, usta Bakona zachowują milczenie głębokie. Jest on pod tym względem nader dziwnym, a jego rezerwa w sprawach tak ważnych i podstawowych wzbudza pewne podejrzenia. Na punkt ten kładę szczególny nacisk, bo zdaje się, że pewne sfery umysłowe ten sposób pisania więcej ciągnie ku Bakonowi, niż wszystko, co on napisał. Ale należy sprostować wnioski, które z tego powodu z dzieł Bakona wyciągają, jako nie-ściśle i powierzchowne. Pozory są tu brane za dokumenty histo-ryczne i naukowe.

\* \* \*

Nazwy „pramateryalisty“ lub „prapozytywisty, czy pierwszego pozytywisty“, które w tych sferach często się słyszy o Bakonie, właśnie opierają się na takich tylko pozorach, nie zaś na starannej analizie naukowej pism jego.

Bakon nie jest materyalistą, gdyż w swej metodzie indukcyjnej u podstaw bytu upatruje w odróżnieniu, jak sam to zaznacza, od niedorzecznej teorii starego Demokryta, Wolę świadomą.

Bakon jest naturalistą, nie zaś materyalistą. Nie był nigdy prototypem pozytywistycznej teorii współczesnej; jej bowiem doktryna polega na uznaniu kolejnych następstw mechanicznych w zjawiskach wszechświata przy odrzuceniu prawa przyczynowości; Bakon zaś w tych wszystkich rzeczach widzi siłę sprawczą i wytwórczą, której własności szukał całe życie. Więc Bakon nie jest pozytywistą, lecz filozofem pozytywnym. Różnica obu pojęć dość jest widoczna.

\* \* \*

Te pozory niekorzystnych, zagadkowych niedomówień, sprzeczności naukowych, ujawnionych w pismach Bakona, są powodem, że o żadnym z geniuszów nowożytnych nie panuje w literaturze taka moc poglądów i sądów najrozmaitszych, co o Bakonie Werulamskim. Wspomnę tylko o kilku takich antytezach nader charakterystycznych.

Podczas gdy Liebig<sup>1)</sup>, niemiecki pisarz, odmawia wszelkiej wartości naukowej metodzie indukcyjnej Bakona, ziomek tegoż

<sup>1)</sup> Liebig: Über Francis Bakon, 1863.

autora Kuno Fischer <sup>1)</sup> wysokie pochwały oddaje wogóle dziełom Bakona, a braki i błędy spostrzegane traktuje dość względnie, nawet niektóre uważa za pomyłki, pochodzące z roztargnienia.

Znów niemiec Lasson <sup>2)</sup> chłoszcze go jako człowieka, który nie zdolny był ocenić ruchu naukowego powstałego w jego czasie.

Całkiem przeciwnie nasz rodak, bodaj jedyny, co szerzej o Bakonie napisał, Michał Wiszniewski upatruje w indukcji Bakona pomysł głębokiej mądrości i rozbiera ją w swem dziele <sup>3)</sup>, szeroko stwierdzając jej punkty mnóstwem przykładów istotnie trafnych.

Ale są jeszcze daleko dziwniejsze oceny: niektórzy zaliczają Bakona do obozu ateuszowskiego, jak Lassale <sup>4)</sup>, który wydając w przekładzie francuskim komplet dzieł Bakona, z zasady usuwa wszystkie zwroty o Bogu, jako niezgodne według niego z ogólną treścią dowodzeń i teorii Werulamskiego mistrza.

W tym też czasie pobożny kapłan francuski Emery <sup>5)</sup> upatruje w pismach Bakona ducha chrześcijańskiego.

Ale inny autor francuski, głęboko wierzący katolik i pisarz znakomity <sup>6)</sup>, widzi w Bakonie dzieło stek błędów i odmawia ich autorowi wszelkiej wiary.

Wreszcie są i tacy, którzy nie zamykają oczów na piękne i wzniosłe zwroty religijne u Bakona, ale mu nie wierzą i nazywają go wprost faryzeuszem <sup>7)</sup>.

\* \* \*

Można by zrobić więcej podobnych zestawień. Ale już te kilka spełnia zupełnie swój cel; pouczają i ostrzegają one, że mędrzec z Werulam bynajmniej nie należy do rzędu tych platonicznych miłością rozkochanych w nauce geniuszów, którzy niczego więcej nie pragną nad to, by jej obiektywne prawdy przekazać potomnym.

Uczeni tacy działają głównie na umysł ludzki. Bakon nie ogranicza się na tem, ale szturmuje do uczuć, a nawet nerwów ludzkich, a dodać należy, iż uczynił to z większem powodzeniem, niż się tego mógł spodziewać.

Choć jego dzieło sławne—szukanie nowych praw fizycznych—zdaje się bardzo luźno być wiązanem z tą dziedziną naszej psychiki, potrafił on niem wyciągnąć na wierzch głębokie i uśpione namiętności ludzkie.

Należy nie zapominać, że naturalista angielski a zarazem filozof natury jest z urodzenia, fachu i powołania przedewszystkiem adwokatem, nie inaczej też tylko jako gwałtowny adwokat w stosunku do swego dzieła nauki przedstawił się potomnym.

<sup>1)</sup> Kuno Fischer: Francis Bacon und seine Nachfolger, 187

<sup>2)</sup> Lasson: Über Baco's von Verulam wissenschaftliche Principien. 1860.

<sup>3)</sup> Michał Wiszniewski: Bakona metoda tłómaczenia natury z dodaniem wiadomości o Sędziwoju, alchemiku polskim, Warszawa, 1876.

<sup>4)</sup> Lassale: Oeuvres complètes de Bacon, 1802 (15 tomów).

<sup>5)</sup> Emery: Christianisme de Bacon, 1808.

<sup>6)</sup> Joseph de Maistre: Examen de la philosophie de Bacon, 1884.

<sup>7)</sup> Dagneaux: Histoire de la philosophie, Paris, 1898: str. 207—233.

Jest ono przecież zupełnie widocznie jednym ognistym i jaskrawym aktem reakcyi bezwzględnej przeciwko filozofii tradycyjnej, której całe życie nie znosił, czyli przeciwko filozofii scholastycznej.

W toku niniejszej rozprawy przekonamy się naocznie, ile przez to w badaniu rzeczy ścisłych i podstawowych zaszkodził Bakon swemu własnemu dziełu, ile je poniżył i zdyskredytował, nie mówiąc już, ile zaszkodził wogóle nauce.

\* \* \*

Uważałem za celowe na wstępie wspomnieć o tej subiektywnej stronie dzieła Bakona, objaśnia ona bowiem i usprawiedliwia plan, według którego ułożyłem niniejszą rozprawę.

Więc naprzód idzie życiorys rozumowany Bakona, w głównych punktach streszczony, jako psychologiczne tło, na którym się opiera najważniejsza część rozprawy: nauka przez Bakona przyszłym pokoleniom wskazana. Bez tego nie możnaby dokładnie zrozumieć jego dzieł, które po życiorysie wyliczam i oznaczam. To jest pierwsza część rozprawy.

W drugiej rozwijam zasady naukowo-filozoficzne mistrza z Werulamu, jego indukcję, której cechy dodatnie podnoszę, a ujemne lub fałszywe oświeltam krytycznie. I tutaj rewiduję niejedno z praw filozofii scholastycznej, odebrane jej przez nieostrożnego lub niesprawiedliwego w ocenie Bakona.

W trzeciej części omawiam najgłówniejsze podstawy tejże filozofii tradycyjnej, czyli scholastycznej. Poznamy, że genialna ta synteza wobec postępu nauk nie utraciła z dawnych swych uroków, owszem na nowo i pełniejszym, niż w swojej złotej epoce tomistycznej, rozjaśniała światłem.

Ten nadzwyczajny blask jej, wyższy od innych systemów filozoficznych współczesnych zawdzięcza temu, co ją miało w myśl Bakona zabić: obserwacyi i eksperymentacyi fizycznej. A przeszedłszy zwycięzko wszystkie najcięższe zamachy myśli nowożytnej, daje gwarancję wszelką, że już żyć nie przestanie wśród nauki nowożytnej i dalszych etapów jej rozwoju.

Mniemam, że takie stanowisko usprawiedliwia tytuł naszej pracy: Bakon Werulamski wobec filozofii wiecznej.

\* \* \*

Z bibliografii o Bakonie, oprócz prac i studyów wspomnianych wyżej zasługują na uwagę: Ellis et Heath, *The Works of Francis Bacon* par Spedding<sup>1)</sup>, *Oeuvres philosophique de Bacon*, publiées par Bouillet<sup>2)</sup>; Charles de Rémusat, *Bacon, sa vie, son temps, sa philosophie et son influence jusqu'à nos jours*<sup>3)</sup>; Ch. Adam, *Philosophie de François Bacon*<sup>4)</sup>, jest to praca, nagrodzona przez Akademię nauk moralnych i politycznych, istotnie bowiem odznacza się

<sup>1)</sup> London, 1837, 7 t.

<sup>2)</sup> Paris, 1854, 3 t.

<sup>3)</sup> 1854 r.

<sup>4)</sup> Paris, 1890.

gruntownością i sumiennością. Dziełu temu zawdzięczamy w naszej rozprawie bardzo wiele myśli podstawowych; z niego też zaczerpnęliśmy przeważnie szczegóły, dotyczące życia Bakona, a sam autor zapożyczył je, jak zeznaje, z najlepszego źródła, bo z pamiętników sekretarza Bakona Reweley'a: Wreszcie znany filozof L. Fonsegrive dał studyum p. t.: *François Bacon* <sup>1)</sup>.

Ks. dr. M. Nitecki.

## POCIESZAJĄCE ZJAWISKO.

Przez długi wiek nie widzieliśmy u nas pracowników na polu teologicznem. Słyszeliśmy i czytaliśmy o odrodzeniu nauk teologicznych w XIX w. u Włochów, Francuzów, Niemców (por. J. Bellamy, *La théologie catholique au XIX siècle*, Paris 1914), ale nigdy nie było mowy o ruchu teologicznym na polskiej ziemi. Jakaś dziwna martwota czy obojętność nas ogarnęły! Korzystaliśmy z prac obcych, nie mogliśmy się zdobyć na własne. Nawet czasopism teologicznych nie mieliśmy wiele. Dawniej *Pamiętnik religijno-moralny* i jego spadkobierca *Przegląd katolicki*, który w swoim czasie pod redakcją ks. Nowodworskiego stał wysoko, a w ostatnich latach prowadził żywot suchotniczy, później *Przegląd powszechny* (Kraków), *Miesięcznik Kościelny* (Poznań), *Ateneum Kapłańskie* (Włocławek), — dwa ostatnie najwięcej zajmujące się kwestyami teologicznymi, oto wszystko! W Warszawie nie mieliśmy czasopisma teologicznego. *Kwartalnik teologiczny* pod redakcją ks. Szaniawskiego istniał krótko. — Czasopism, poświęconych specjalnym gałęziom teologicznym, nie posiadaliśmy.

Przyczyną tego ubóstwa naszego bynajmniej nie był jakiś brak zdolności lub lenistwa, — w XVI — XVII ww. bowiem mieliśmy bardzo bogatą literaturę, — ale raczej warunki zewnętrzne złożyły się na to smutne i niepowetowane zjawisko.

Od lat kilku dopiero jesteśmy świadkami powstawania u nas ruchu teologicznego. Najpierw nieśmiało ukazują się w mniejszym zakresie rozprawy i artykuły, a potem i prace poważniejsze. Dziś możemy już wyliczyć dość znaczny szereg teologów, którzy gorliwie pracują naukowo, a niejeden z nich dość chlubnie zapisał się już na polu piśmiennictwa teologicznego.

Dlaczego, nie wiem, ale faktem jest, że pierwsze pocieszające objawy ruchu teologicznego u nas ujawniły się przedewszystkiem w dziedzinie biblistyki. Jeszcze w 1907 r. ks. prof. Szlagowski, wydając swój *Wstęp ogólny do Pisma św.*, pisał: „jestem owym rębaczem, który w dziewiczym prawie lesie rodzimego piśmiennictwa biblijnego toruje sobie drogę“. Była to, istotnie, prawda, gdyż przed tym rokiem zaledwie kilka prac i to, przeważnie mniejszych, możemy wyliczyć. Praca ks. prof. Szlagowskiego była pierwszą pracą poważną z dziedziny biblijnej o szerszym zakresie. W jakiej mierze wpłynęła ona na rozbudzenie u nas ruchu biblijnego —

<sup>1)</sup> Paris, 1898.

dopiero przyszłość będzie mogła ocenić. W każdym razie, niezaprzeczoną jest fakt, była ona pobudką dla innych biblistów, że, porzucając nieuzasadnione obawy, odważnie przystępowali do pracy i ogłaszali drukiem jej rezultaty. Z okresu jeszcze przedwojennego możemy wyliczyć następujące prace z dziedziny biblijnej: ks. Szydelski, *Z walki o nadprzyrodzony charakter Biblii*, Lwów, 1904; ks. Hozakowski, *O komisyi Biblijnej*, Poznań 1903; *Jak dawno człowiek żyje na ziemi*, Poznań 1907; ks. Korzonkiewicz, *Ex oriente lux!* Ślady Izraela w zabytkach dawnego Wschodu, Kraków 1908; *Jehoszua*, Studium biblijne o początkach narodu izraelskiego i zdobyciu Palestyny pod Jozuem, Krak. 1909, ksiądz Kruszyński, *Wykład Ewangelii według św. Marka*, Włocławek 1906, *Harmonia Ewangelii*, Włocław. 1907; *Historia święta* Star. Test., Warsz. 1911; ks. Szczepański, *W Arabii skalistej*, Kraków 1907; *Na Synaju*, Krak. 1908; ks. B. Pawłowski, *Biblistyka w Streszczeniach*, Warsz. 1910; ks. W. Michalski, *Starożytne dzieje narodu izraelskiego*, Krak. 1911; ks. A. Syski, *De authentia Joannis VII, 52—VIII, 12*, Warsz. 1907; ks. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana*, Warsz. 1911; Miciński, *W obronie Chrystusa*, Warsz. 1910; ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911.

Sądząc z wymienionych tytułów, możemy powiedzieć, że wśród biblistów nie było jednolitego systematycznego planu, prace były rozbieżne, poruszały kwestye bardziej teoretyczne. O „Kwestyi biblijnej“, która tak bardzo gorąco zajmowała biblistów katolickich za granicą, u nas było cicho, ona dla nas nie istniała jeszcze. Informacyjne o tym ruchu sprawozdanie mieliśmy podane tylko przez ks. Szydelskiego „*Z walki o nadprzyrodzony charakter Biblii*“. W każdym razie, jak na początek, w ciągu lat kilku zaledwie, dorobek nasz nie był minimalny, — możemy z dumą powiedzieć. Dodać należy, że poza temi oryginalnemi pracami było jeszcze kilka tłumaczeń, w czem niemała zasługa Redakcyi *Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich*.

Wojna nie wytrąciła pióra z rąk. Ks. Kruszyński pisał: „nie odpędził mnie huk dział i groza położenia wojennego... Nie opuściłem rąk, lecz na co mnie stać, składałem w daninie rozgromionej pożogą wojenną nauce polskiej“ i wydał *Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma św.*, Włocławek, 1915. (ob. moją recenzję w Wiad. Archid. 1915, n. 12). W tym samym czasie ukazały się jeszcze inne prace, a mianowicie: ks. Dr. Karczmarczyk, *Ewangelie*, studium krytyczne, Kraków, 1915; ks. J. Kruszyński, *Wstęp szczegółowy do ksiąg świętych Nowego Testamentu*, Włocławek, 1916; ks. Wł. Szczepański, *Cztery Ewangelie* cz. I, Wstęp ogólny do Ewangelii, Kraków, 1916; ks. J. Archutowski, *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa wobec krytyki współczesnej*, Warsz., 1916. Zjawisko to dotychczas niebывałe i objaw naprawdę pocieszający.

Prace najpierw wymienione były już dawniej przez fachowców ocenione, o ostatnich nigdzie dotychczas nie było mowy, więc też tu chcę czytelnika o nich w krótkości poinformować.

Przypuszczać należy, że ukazanie się ich wywołały dawniejsze prace polskich racjonalistów (Radliński, Niemojewski). Na razie nie mieliśmy odpowiedzi na te prace ze strony naszych starszych biblistów, więc teraz dopiero ukazały się aż trzy z pod pióra młodszych. — Godne jest naprawdę podziwu, że w tym samym prawie czasie ukazały się trzy prace, mające jeden i ten sam prawie przedmiot: Ewangelie. Świadczy to, że autorowie wyczuwali potrzebę chwili. Choć mają one ten sam przedmiot, jest jednak pewna dość znaczna pomiędzy nimi różnica. Ks. Karczmarczyk napisał studium krytyczne tylko o Ewangeliach, ks. Szczepański — wstęp ogólny do Ewangelii, a ks. Kruszyński — wstęp ogólny do wszystkich ksiąg św. Now. Test. Każdy też z tych pisarzy inaczej ujmuje i traktuje swą rzecz. Ks. Karcz., wychodząc z założenia, że kwestya ewangeliczna wiąże się jaknajściślej z kwestyą chrystologiczną, miał na celu więcej obronę Ewangelii przed napaściami ostatnich czasów. Z tego powodu większy nacisk położył na wykazanie prawdziwości Ewangelii, ks. Krusz., przeciwnie, prawie wyłącznie zajął się historyczno — literacką oceną poszczególnych Ewangelii i innych pism Nowego Test., pomijając kwestyę prawdziwości Ewangelii. Nic też nie wspomniał o krytyce tekstualnej, gdyż poprzednio już przedstawił ją w ogólnym wstępie do Piśma św. Ks. Szczep. natomiast miał na celu „zwięzłe, metodą naukową podać to, co jest prawdziwie potrzebne, by wykształcony czytelnik mógł się zabrać z pożytkiem do naukowego studium Ewangelii“. Jego praca — to klucz, otwierający księgę Ewangelii każdemu jej czytelnikowi. Mówi w niej o Palestynie, gdzie się wypadki ewangeliczne rozgrywały, o politycznym jej urządzeniu, podziale etnograficznym i stosunkach religijnych. O samych zaś księgach Ewangelii podaje zaledwie ogólnikowe wiadomości.

Z tego możemy wnioskować, że poza kilku wspólnemi kwestyami, które przez wszystkich były poruszane, każdy z autorów posiada swoje specjalne kwestye, jak również i swój własny sposób traktowania przedmiotu. Mogę dodać, że praca jednego nie czyni pracy innego zbyteczną, ale przeciwnie wszystkie one nawzajem się uzupełniają. Stąd też poznanie jednej nie zwalnia od poznania innej. Powinno nawet zachęcać, aby kwestyę samą wszechstronnie poznać i zbadać.

Która z tych prac najlepsza? Odpowiedź trudna. Powiem, że każda z nich jest dobra w swoim zakresie. A więc, ks. Karcz. dał dobrą obronę Ewangelii wobec napaści racjonalistycznej krytyki i t. zw. niesłusznie krytyczno-historycznej szkoły. Przedstawiwszy „sposoby zwalczania autentyczności Ewangelii“ ze strony racjonalistów, dał im następnie dobrą i wszechstronną odprawę (str. 43—160). Czytelnik może tam poznać wszystkie argumenty, zebrane dla wykazania historycznej wartości Ewangelii. Czasami argumentacja autora jest chaotyczna, są częste powtarzania się, ale to nie zmniejsza ich wartości. Co się zaś tyczy oceny literackiej poszczególnych Ewangelii i rozmaitych kwestyi, które są z nimi związane, to ks. Krusz. o wiele lepiej je przedstawił. W pracy jego

uderza wprost wielka systematyczność i moc argumentowania, a przytem logiczność i jasność wykładu sprawia, że czytelnik pomimo woli nieraz przyznaje słuszość wywodom autora. Kwestya synoptyczna przedstawiona jest obszernie, w rozwiązaniu jej poszedł autor za niektórymi biblistami katolickimi nowszymi i przyznał pierwszeństwo Ewang. św. Marka, którą następni Ewangeliści uważali jako typ i fundament.

Ktoby zaś chciał mieć źródło informacyjne do czytania i rozumienia tekstu Ewangelii, temu najbardziejbym radził zapoznać się z pracą ks. Szczep. Wprawdzie to, co autor podał, mógłby czytelnik znaleźć w Archeologii biblijnej (por. np. ks. Lipińskiego, *Archeologia biblijna*, Warsz. 1911), ale ks. Szczep., jako wielki znawca w tej dziedzinie, przedstawił je ze specyjalną dokładnością i przejrzyistością.

Nie miałem zamiaru pisać recenzji ostatnich prac wymienionych biblistów, chciałem tylko wskazać, jakie korzyści może czytelnik z powyższych prac odnieść dla siebie. A korzyści te naprawdę są wielkie. Wobec niedawnych napaści racjonalistów (I. Radliński, *Dzieje jednego z synów bożych*, Warsz. 1908) lub mitologów (A. Niemojewski, *Bóg Jezus*, Warsz. 1910) dość często można było spotkać nawet inteligentne jednostki, które nie mogły sobie rady dać z rozmaitemi wątpliwościami, powstałymi pod wpływem czytania powyższych książek. Dzieł zaś, w których mogły znaleźć gruntowne wyjaśnienie sprawy, nie było. W dziele Bougaud'a, *Jezus Chrystus*, (tł. polskie) wprawdzie była mowa o Ewangeliach i ich wartości historycznej, ale informacje te były zbyt treściwe. Praca zaś Micińskiego „*W obronie Chrystusa*”—była rezultatem bardziej gorącego serca i dobrej woli, aniżeli nauki, brak bowiem mu było odpowiedniego przygotowania. Dzisiaj zaś może każdy uspokoić swe wątpliwości, każdy może znaleźć w powyższych trzech pracach wyjaśnienie sprawy, jak również wykazaną powagę historyczną Ewangelii i ich wiarogodność.

Wojna europejska będzie stanowila przełomowy okres pod każdym względem. Można być pewnym, że życie nasze potężniej zabije, a praca na polu naukowym wyda o wiele obfitsze rezultaty.—Czy powyższe trzy prace należy odnieść do okresu poprzedniego i uważać je jako odpowiedź na dzieła autorów kierunku przeciwnego, a więc zakończenie okresu, czy też należy rościć nadzieję, że są one zapowiedzią przyszłego odrodzenia biblijnego i bardziej owocnej pracy w tym kierunku? Uważam, że jedno i drugie można o nich powiedzieć. Jeżeli jednak „huk dział i groza położenia wojennego” nie odstraszyły dzisiejszych pracowników od warsztatu, to raczej można niezłomną mieć nadzieję, że po ukończonej wojnie praca współczesnych polskich biblistów będzie o wiele owocniejsza, że niejednego znajdą jeszcze naśladowcę. Dałby to najwyższy Bóg!

Na zakończenie wyrażę życzenie, aby takie pocieszające zjawisko, jakie konstatujemy w dziedzinie biblistyki, mogło się ukazać i w innych dziedzinach wiedzy teologicznej, gdzie większe jeszcze dają się odczuwać braki!

Ks. J. Archutowski.

## Przewodnik Duszpasterza.

### Pokłosie z praktyki parafialnej. — Wikaryat.

Gdym był przed laty alumnem seminaryum, zacny nasz profesor teologii pastoralnej mawiał: „chłopcy! pamiętajcie, że wikaryat to seminaryum praktyczne, a proboszcz wasz to drugi regens, wprowadzający was w życie parafialne“.

Seminaryum, jak każda uczelnia, to teoria, — wikaryat, jak każde życie zawodowe, to praktyka. Seminaryum uczy, urabia, przysposabia i przygotowuje do egzaminu. Lecz egzaminy seminaryjne, choć liczne, są krótkotrwałe i tylko wobec przewodników i kolegów i tylko teoretyczne. Wikaryat to egzamin praktyczny, ciągły, jawny, publiczny, wobec narodu, podlegający krytyce. Boć jeżeli wszelkie dzieło ludzkie, utwór, czy słowa, czy pióra, czy pendzla, czy ręki, podlega krytyce, tem więcej podlega krytyce egzamin publiczny kapłana, stojącego na widowni życia. Nie sądźmy, że widownię naszego życia otacza przeważnie lud niekrytyczny, z którym liczyć się nie trzeba. Lud nasz posiada zmysł krytyczny, polegający na porównywaniu czasów i ludzi i często stawia *minusy* tym, którzy się za *plusy* uważają i przeciwnie. Kiedyś, zwiedzając w gronie kilku kapłanów zakład dla umysłowo chorych, usłyszeliśmy z ust pewnej chorej pod naszym adresem następujące zdanie: „Ksiądz! kto to jest ksiądz? to księga otwarta, w której każdy czytać powinien prawdę“.

Pierwszy wikaryat porównać można do pierwszych kursów seminaryjnych. Alumn pierwszoletni nieśmiały, lękliwy, trwożliwy, patrzący na zamkniętą dotąd przed nim uczelnię ciekawie, ze wzruszeniem. Wszystko podziwia, z wszystkiego zadowolony, słowem uszczęśliwiony. Pracuje duchowo i umysłowo. Z latami posuwa się coraz dalej ku ołtarzowi — hen — w przestrzeni, choć w kaplicy seminaryjnej odsuwa się co raz dalej od ołtarza ku wyjściu, ku drzwiom, — aż wychodzi jako kapłan—wikaryusz, zdawać egzamin publiczny. Pełen zapалу, pełen ducha Bożego, młody kapłan otrzymuje przeznaczenie, papiery. Przeczytajże je, młody kolego, uważnie. Jesteś już potrzebny dla Kościoła. „Necessitati ac commodo spirituali Christifidelium Ecclesiae N. N. providere cupientes, Te praefatae Ecclesiae qua vicarium aplicamus“. Wielka godność cię z zewnątrz furty seminaryjnej spotkała. Wielką nadzieję w tobie twój Biskup pokłada. Ty masz Słowo Boże głosić. Daje ci biskup mównicę, ambonę ci powierza, — ołtarz ci daje, sadza cię do konfesyonału, czyni cię sędzią sumienia ludzkiego; każe ci być szafarzem Sakramentów świętych. Za to wymaga od ciebie posłuszeństwa twemu proboszczowi in omnibus licitis et honestis, uszanowania, w pożyciu wspólnem pokoju, zgody i miłości braterskiej. Za to wymaga od ciebie, byś obyczajnością, pobożnością, i nieskazitelnością życia kapłańskiego był przykładem ludu i jego zbudowaniem. „Exemplo sis et aedificationi“. — Postaraj się, kolego, odczytywać częściej treść twojej nominacyi, by teorię dobrze

w praktykę wcielić. Przypomnisz sobie wtedy prawo kanoniczne, które cię uczyło, że „*mutua relatio parochi et adjutoris non tam jure, quam charitate ordinari debet*“ (Aichner § 125). Więc jak przed wstąpieniem do seminaryum opuszczałeś progi domu rodzinnego, tak teraz ucałuj rękę twego Biskupa, ucałuj ręce swych rodziców, pożegnaj rodzinę, domowników i kościół twój z ołtarzem prymicyjnym i jedź czy to koleją, kolejką, czy końmi. — Jedź. Niech cię Pan Bóg prowadzi.

Różne są wikaryaty pod względem formy i treści. Nasz ukończony pastoralista mawiał: „chłopcy! chciałbym was widzieć wszystkich, jak wy się urządzicie i pracować będziecie na wikaryacie“.

Wikaryatka. Nadsluchuję: słyszę głosy zadowolenia: „jakkże tu pięknie, jak wygodnie, jakim szczęśliwy“. Lecz słyszę i głosy dąsów: „za mała, za duża, za wysoka, za niska, za brudna, za wilgotna, — wolałbym mieszkać oddzielnie, — wolałbym mieszkać na plebanii“..... A czy w seminaryum przy profesorach też tak się grymasiło i bredziło? — Meblować się? I po co kolego? najlepiej po kawalersku. Pamiętam z uczniowskich czasów przeprowadzał się do nas pewien student uniwersytetu. Przyszedł z książkami pod pachą, postawił laskę w kącie i ogłosił: „no, jużem się do was sprowadził“. Dziś student ten jest luminarzem na widowni świata a zawsze skromny w umeblowaniu. Kolego drogi! prowadź dalszy ciąg życia seminaryjnego: łóżko, stolik, krzesielek ze dwa i jeszcze coś niecoś. Nie wiesz, kiedy spotka cię tranzlokata i dokąd cię pošlą. Bywa, że po paru tygodniach cię przeniosą, a przeniosą jak mówią: „w kąt zapadły“, dokąd ni kolej ni szosa prowadzi! — A co się stanie z twemi meblami? Książd jak żołnierz podczas wojny. Byś się nie obraził przytoczę ci przykład ze swego życia. Miałem na pierwszym wikaryacie jeden pokojczynek. Po pół roku przenoszą mnie na inny o 2 pokojach. Mój proboszcz mi radził nie meblować się dostatnio. Nie posłuchałem. Po roku przenoszą na wikaryat o 3 pokojach. Nowe meblowanie się. Po roku na posadę o jednym pokoju. Rób co chcesz ze swojemi meblami na 3 pokoje. Sprzedawaj i trać.

Proboszcz. „*Meminerint vicarii se inferiores esse et parochorum discipulos, quibus proinde reverentiam debent et obedientiam*“ (Synod. Leod. 1851 a, p. 59). „*Spiritu obedientiae ducti promptos se exhibeant et alacriter parochi vices suppleant*“ (Synod. Leod. 1851, p. 62). To więc twój drugi regens, nowy regens, twój ojciec i przyjaciel. Jako dobry syn zawsze czci ojca swego, tak i dobry wikaryusz ma w poważaniu tego, przez którego ręce pierwszy chleb własny otrzymuje i spożywa. Niech kochany kolega nie uważa siebie za coś doskonalszego, mędrszego, praktyczniejszego od proboszcza, jedynie li tylko dlatego, że później ławę szkolną opuścił, że posiada świeższe wiadomości. Niech nie sądzi sądem świeckiej młodzieży, że każdy starszy to zacofany. Już przez to, że Władza duchowna powierzyła probostwo z wikaryatem twemu proboszczowi, to jest oznaką, że go uznała być twoim przewodnikiem w pracy parafialnej, której ty jeszcze, kochany kolego, dobrze nie znasz. Nie krytykuj egzaminatorów. Pamiętaj na słowa w twojej nomi-

nacyi: „pro more et pia consuetudine hujus paroeciae“. Tak masz czynić i postępować, jak jest zwyczajem w parafii. To też nie bądź takim, jak jeden z twoich kolegów, któremu proboszcz na wstępie objęcia przezeń obowiązków mówi: „proszę uważać, jak ja czynię przy pogrzebach, byśmy jednakowo te obrzędy sprawowali“. — odburknął: „a czy proboszcz już jest doskonałością?“ Prawo kanoniczne określa twój obowiązek: „diligens subsidium, obediencia exacta“. A młodym się zdaje, że, opuściwszy progi uczelni, wolności ich granic niema.

*Accidens.* Już sama nazwa mówi, że to tylko *accidens*. Kiedy byłem na pierwszym wikaryacie, otrzymywałem rubla dziennie za mszę św. i dwa złote groszy 7 (10 rb. miesięcznie) „akcydensów“. Przy „wikcie, opale i opierunku“ po półrocznym pobycie byłem bogaty. Miałem blisko 200 rubli, których, przyznaje się, dziś nie mam za takiż przeciąg czasu. Prawda, że dziś inne czasy, inne też i wymagania.

(C. d. n.).

Ks. Kl. Bożacki.

## Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezji Warszawskiej.

### *Księża Powstańcy 1863 r. <sup>1)</sup>*

Pod tym tytułem ukazało się niedawno na półkach księgarskich nowe dziełko. Jest to pięknie napisana i gorącym duchem przeniknięta książeczka, opisująca losy naszej niedawnej przeszłości. Dla swojej podniosłej, istotnie, treści książka ta zasługuje na przeczytanie.

Zawiera ona cały szereg nazwisk księży, dotkniętych niezwykle surowemi karami i prześladowaniami ze strony rządu. Opowiada o bohaterstwie, o poświęceniu się ich dla Boga i Ojczyzny, uczy, iż na podłożu Wiary przedewszystkiem wyrastały czyny naszego niepodległego Narodu, iż z niej kapłani nasi i lud czerpali siłę przetrwania najkrwawszych ciosów, godzących w pierś powaloną.

Atoli w licznym szeregu nazwisk i wydarzeń, jakie ta książka przytacza, zakradły się tu i owdzie błędy, które, jako współczesny omawianym wypadkom 1863 r., chcę tutaj sprostować.

Przedewszystkiem dokładnie wiadomo, że Traugutt z towarzyszami został powieszony nie 1864 r. (str. 25), ale 1863 r.

W dopisku na str. 28 zamieszczono, iż wywiezienie biskupów Rzewuskiego, Popiela, Łubieńskiego miało miejsce razem z innymi księżmi, wysłanymi w głąb Rosyi z tytułu powstania. A wiadomo, że inne przyczyny spowodowały ich wygnanie prześladowcze. Biskup Łubieński umarł w Niżnym Nowogrodzie.

Kaliński, biskup-nominat grecko-katolicki, nie w drodze umarł, ale został uduszony przez służącego w łóżku, wieczorem, jak o tem opowiadał biskup Krasiński, który Kalińskiego widział na godzinę przedtem.

\*) Józef Stan. Pietrzak, *Księża Powstańcy r. 1863*, wyd. 2., Kraków, 1916.

Na str. 30 pisze autor, że kasata zakonów nastąpiła 1865 r., rzeczywiście zaś ukaz o kasacie i wykonanie jego nastąpiło w roku 1864.—Wypędzenie zaś zakonników z klasztorów miało miejsce nie 3-go Grudnia, ale 29 Listopada 1864 r.

Liczbę zakonników, wypędzonych z klasztorów warszawskich, są przesadzone. Takiej bowiem ilości osób w klasztorach naszych wówczas nie było. Naprzykład klasztor OO. Kapucynów nigdy nawet nie mógł pomieścić 40 zakonników. — Przedewszystkiem prawda!

Ks. Dajlida został rozstrzelany w Suwałkach 1863 r., a nie 1864, jak pisze autor (str. 50), i za odczytanie z ambony ogłoszenia Rządu Narodowego, a nie za „zachęcanie ludu do powstania i udzielanie w tym celu błogosławieństwa“.

Ks. Bartłomiej Grykietys, profesor seminarium w Sejnach, wikaryusz przy kościele katedralnym, nie „za udział w powstaniu“ (str. 64) został skazany na ciężkie roboty, ale za wypowiadanie skazanego przez powstańców na powieszenie.

Dla uczczenia pamięci tego świętego kapłana i dla zbudowań innych podaję tu, jak się rzecz miała.

Dano znać księdzu Grykietysowi, że przyjechali po księdza do chorego. Było to w nocy, zdaje się, nad ranem. Poszedł do kościoła, wziął Najśw. Sakrament i wsiadał już na bryczkę. W tej chwili powiedziano mu, że będzie spowiadał człowieka w bliskim lesie, przez powstańców skazanego na powieszenie.

Oczywista, gorliwy ksiądz, nie mogąc inaczej postąpić, pojechał na miejsce wskazane, wypowiadał biedaka i robił nawet starania, by go uwolnić od srogiej kary.

Kiedy się o tem dowiedzieli moskale, uwięzili księdza za to, że przedtem nie zawiadomił władzy wojskowej. Biskup sejneński Łubieński robił zabiegi, aby księdza uwolnić. — Chciano uwolnić, jeżeli zezna, że nie wiedział, kogo ma spowiadać. Usilnie członkowie sądu wojennego sami namawiali kapłana do takiego zeznania. Odpowiadał ksiądz, że kłamać nie może i że mu grzeszyć nie wolno, choćby go śmierć czekała. — Oto cnota, oto prawdziwe bohaterstwo!

Został więc wysłany na Sybir, ale w kopalniach nie był. Ponieważ był to już człowiek stary, miał wtedy około 70 lat, więc przeznaczono go do ciężkich robót. Podobno pracował w jakimś browarze. Słyszałem, że go później zwolniono z Sybiru i zamieszkał w Dżwiniacze w Galicyi przy arcybiskupie Felińskim, gdzie wkrótce żywota męczeńskiego dokonał.

Przy sposobności, prostując błędy w książce p. t. „*Książka Powstańcy 1863 r.*“ muszę również sprostować błąd, jaki popełnił p. mec. Aleks. Kraushar, pisząc w „Kuryerze Warszawskim“ w n. 215 art. p. t. „*5 Sierpnia 1864 r.*“.

Napisał tam p. Kr., że biskup Albin Dunajewski był klerykiem seminarium świętojańskiego, tymczasem biskup nauki duchowne pobierał zagranicą, a w Warszawie był regensem sem. Jako podany austriacki był przez rząd moskiewski zmuszony do opuszczenia granic Królestwa Polskiego, ale to tylko dla tego powodu, a bynajmniej nie dlatego, jak pisze p. K., jakoby był członkiem

Rządu Narodowego. Ks. Dunajewski członkiem Rządu Narodowego nigdy nie był, a tylko jako takiego bez jego wiedzy podpisywał go kleryk Artur Wołyński, który po pewnym czasie seminaryum opuścił oddał się publicystyce.

✠ K. Ruszkiewicz.

### Kościoty i klasztory warszawskie skasowane w dobie Księstwa Warsz. i Królestwa Kongresowego.

Prowadząc w dalszym ciągu historję skasowanych kościołów w naszym mieście<sup>1)</sup>, chcemy przy sposobności skreślić choć pokrótce historję konfliktów, jakie powstawały pomiędzy władzami kościelnymi a świeckimi w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, które to konflikty nie mało ku omawianej kasacie się przyczyniły. Droga, na którą wstępujemy, jest ślizka i trudna, gdyż starannych studyów źródłowych do tych czasów, jak i do epoki rozbiorów Rzeczypospolitej dotychczas nie posiadamy. Brak nam również specjalnych wydawnictw dokumentów, odnoszących się do Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Czasy pomiędzy r. 1806 a 1830 nie mogą być słupami granicznymi wyodrębnione, gdyż historyi narodu nie można rwać na kawałki, kiedy ta stanowi nieprzerwany łańcuch dla przyczyn i wypadków. Wychodząc z tego założenia, Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe jest dalszym ciągiem epoki stanisławowskiej czyli epoki rozbiorów Rzeczypospolitej. Jakkolwiek zanosi się na pewną zmianę w obyczajach na lepsze, pozostaje wszakże niewiara i obojętność religijna, rozluźnienie moralne i indyferentyzm w sprawach religii i zbawienia oraz niechęć do duchowieństwa.

Co do charakterystyki dziejów rozbiorowych jak i porozbiorowych panuje, niestety, wśród historyków zupełny chaos i niezgodność w zasadniczych nawet kwestyach. Z tego odmetu wyłaniają się jednak dwie szkoły czyli teorie: pierwsza jest to teoria tak zwanego *samobiczowania*. Są to krańcowo pesymistyczne sądy o społeczeństwie, które ponosi najznacniejszą część odpowiedzialności, bo jest złe, bierne i niepatryotyczne, ztąd też płynie wina wszelkiego złego i chybień wielkich celów. Typowymi przedstawicielami tego kierunku w historyi i myśli polskiej są: Szujski, Bartoszewicz i wiecznie narzekający i rozżalony ks. Kalinka.

Druga szkoła i metoda daleko racjonalniejsza uznaje wprawdzie w zasadzie wyżej wzmiankowane czynniki. Ostawioną anarchję polską uważa wszakże jako jeden ze współczynników, ale w niej nie widzi głównej przyczyny, ani jedynej, ani wystarczającej, rozbiorów Rzeczypospolitej, gdyż ta przyczyna tkwiła w Europie ówczesnej. To polegało na mocarstwowem wyniesieniu się Prus wśród Niemiec oraz Rosyi pośród Europy. Te fakty przyspieszyły ostateczny upadek dotychczas panujących pojęć europejskiego prawa narodów (*jus gentium*) oraz starego europejskiego systematu stałej

<sup>1)</sup> Por. zeszyt czerwcowy r. b.

równowagi zachowawczej (*aequilibrium in statu quo*). Zamiast owego *jus* stanęło nowe pojęcie prawa mocarstw, opartego na związkach sojuszniczych, a zamiast *aequilibrium* pojęcie nowego systematu postępowej równowagi współdzielczej, opartego na nowym ustosunkowaniu wzajemnych odszkodowań we wspólnych zyskach, co w praktyce było możliwe tylko w drodze działań na słabszych ustrojach państwowych i narodowych<sup>1)</sup>.

Zważywszy ponadto usiłowania twórców Konstytucji 3 Maja i że w epoce stanisławowskiej rodzą się ludzie nie na zgubę, lecz dla dobra Rzeczypospolitej jak np. Kościuszko, Poniatowski, Staszyc, Kołłątaj i tylu innych, słusznie przyznajemy rację Mochnackiemu, który wołał, iż rozbiory Polski nie były sekcyą trupa, ale rwącego się do życia młodego organizmu. Zaznaczyć też tutaj należy, iż to, co w tym organizmie nazywamy *duszą narodu*, czyli jego rdzeniem psychologicznym w ciągu wieków nie uległo żadnym prawie zmianom; dziś jak dawniej odnajdujemy dwa pierwiastki zasadnicze duszy polskiej. Pierwszym jest owa serdeczność oraz patryotyzm gorący, oparty przeważnie na uczuciu, gdy w polityce, która zmusza rządzić się rozumem, byliśmy zawsze słabi. Tymczasem dla osiągnięcia interesu narodowego patryotyzm powinien zmądrzeć, polityka zaś przejąć się uczuciem narodowem, a na taką kombinację zdobywali się Polacy rzadko. Drugim pierwiastkiem jest owa niesforna, swarliwa natura sejmikowa, ta anarchia polska, niezdolna do czynów skoordynowanych.

Wracając atoli do zamierzonego przez nas tematu, powtarzamy, iż w znaczeniu naukowem historii Księstwa Warsz. i Królestwa Kongresowego wewnętrznej jak i dyplomatycznej nie posiadamy. Samo nawet utworzenie księstwa mylnie było przedstawiane; gdyż dotychczas sądzono, iż Napoleon miską soczewicy zbył Polaków, a natomiast na piersi Rosyi zwałił ciężki kamień; popełnił więc podwójny machiawelizm. Tymczasem z § V-o umowy tylżyckiej, skreślonej własną ręką Aleksandra, okazuje się niezbiecie, iż Napoleon ofiarował w Tyłży cesarzowi rosyjskiemu ziemię polskie z koroną królewską, czego wszakże Aleksander nie przyjął; podstęp

<sup>1)</sup> Chcemy wspomnieć tutaj o dwóch sztychach, dotyczących rozbiorów Polski w r. 1772. Pierwszy z nich satyryczny przedstawia cztery osoby zgromadzone dokoła rozłożonej mapy dawnej Polski. Po lewej stronie zasiadła Katarzyna II i zwraca się lewą ręką z ruchem perswazyi ku stojącemu obok niej Stanisławowi Augustowi a jednocześnie prawą wskazuje na województwa ruskie. Stanisław August ruchem rozpaczliwym usiłuje zatrzymać spadającą mu z głowy koronę. Dalej, odwróciwszy się tyłem do króla, stanął jakby zawstydzony cesarz Józef II z prawą ręką wyciągniętą w stronę Lwowa i na ostatku Fryderyk II ostrzem obnażonej szpady wskazuje na Gdańsk. U góry Sława w postaci oskrzydłonej kobiety dmie w surmy. Sztych ten znakomity jest ryłca niewiadomego autora, zapewne francuza, gdyż napis u dołu głosi: „Le Gâteau des rois“ (Dreikönigskuchen) czyli deser królewski i pod tym mianem znany jest w historii sztuki.

Drugi sztych zdobi pierwszą kartę dzieła Casanovy p. t. „*Historja rozruchów w Polsce*“, wydanego r. 1773 w Gorycyi. Widnieje tam wystraszony koń z rozwianą grzywą, a ponad nim szybują trzy wielkie czarne orły, przytrzymujące go za wędzidło. Łatwo się domyślić, iż orły mają wyobrażać państwa, które dokonały rozbiorów Polski.

Pierwszy sztych jest bardzo rzadki, a drugiego istnieją jedynie cztery egzemplarze na świecie.

więc w tym wypadku nie był po stronie zwycięzcy i wolno twierdzić, iż istotnym twórcą księstwa warszawskiego był cesarz Aleksander <sup>1)</sup>).

W takich to czasach powstawała nasza archidyecezya, z takimi trudnościami musieli się borykać pierwsi nasi arcybiskupi, o których z kolei wypada nam pomówić.

W epoce pomiędzy r. 1806 a 1830 rządzili w Warszawie: Ignacy Raczyński, arcybiskup gnieźnieński, jako czasowy admin., następnie Franciszek Malczewski, (1818—1819), już arcybiskup warszawski i prymas Królestwa, Stefan Hołowczyc (1819—1823), Wojciech Skarszewski (1824—1827), Jan Woronicz, (1827—1829). Meżami apostołskimi wielkiej miary byli: Raczyński i Woronicz, trzej zaś pozostali radzili sobie jak mogli w ówczesnych trudnych okolicznościach.

Ignacy Raczyński urodził się r. 1741, za młodu wstąpił do zakonu jezuitów, po którego kasacie sekularyzował się. Był błędny, lecz bardzo zdolny, więc zakon wysłał go na własny koszt na studia do Włoch, Wiednia i Pragi. Arcybiskupem gnieźnieńskim został mianowany przez króla pruskiego za zgodą Stolicy Apostolskiej r. 1805. Tymczasem r. 1806 wojska pruskie wkroczyły do Warszawy i nieza długo Napoleon w Tyłży w d. 7—9 lipca 1807 r. w porozumieniu z cesarzem Aleksandrem tworzy Księstwo Warszawskie. Gdy zaś pierwszy biskup warszawski ks. Józef Miaskowski już nie żył († 1804), a stosunki z Rzymem były zerwane, zniewolony był ks. Raczyński przyjąć tegoż biskupstwa administracyę, którą sprawował aż do r. 1815 przez ks. Grzegorza Zacharyaszewicza, biskupa tyt. Koryceńskiego, rezydującego w Warszawie. W r. 1815 musiał arcybiskup Raczyński ten urząd porzucić, gdyż z powrotem dostał się pod panowanie pruskie.

Arcybiskup Raczyński był pasterzem wielkiej wiary i gorliwości oraz słynął z rozległej nauki. Był znakomitym teologiem, a nadto biegłym matematykiem i astronomem. Trafił jednak na złe czasy, które jak już wspominaliśmy, były dalszym ciągiem epoki stanisławowskiej. Wiek XVIII pozostawił nam niewiarę, zasadę supremacyi państwowej nad Kościołem, zasady wolteryjańskie oraz zepsucie obyczajów. Obejście się brutalne z papieżami Piusem VI i Piusem VII Napoleona, który w nich chciał widzieć swoich wikaryuszów, rezydujących pod jego okiem w Paryżu, bardzo osłabiło powagę Stolicy Apostolskiej. Wolność była dla wszystkich z wyjątkiem Kościoła. Bolał nad tem bardzo ks. Raczyński, robił, co mógł, aby ratować sprawę Kościoła, ale skutecznej tamy złemu położyć nie mógł. Z władzami warszawskimi znajdował się w ustawicznej walce. Niemal przykrości sprawiali mu ówcześni działacze polityczni i oświatowi jak: Stanisław Kostka Potocki, prezes Rady Stanu, a zarazem wielki mistrz masonski, zdecydowany wróg Kościoła i duchowieństwa, Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości, który, choć pobożny, zapoznawał prawa Kościoła oraz Łuszczewski

<sup>1)</sup> Wywody jenerała Szyldera, historyka rosyjskiego. Toż samo mówi Aszkenazy.

co z ambon kazał ogłaszać rek wizycye, pobór rekruta, furaże i p. t. Obszerniej o tych mężach będzie mowa na swoim miejscu. Nieocenionym dowodem starań i zabiegów Raczyńskiego pozostanie dzieło p. t. „*Sześcioletnia korespondencya z władzami Księstwa Warszawskiego*“, wydane w r. 1816, stanowiące dziś rzadkość bibliograficzną. Zrezygnował ks. Raczyński z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego r. 1820, a zmarł r. 1823.

Bardzo piękny portret arcybiskupa Raczyńskiego znajduje się w naszej katedrze na prawym filarze tuż przy wejściu. Malował go na miedzi Fuhrman; w otoku widnieje napis: Ignatius Raczyński, Prim. Archiep. Gnes. Epi. Varsav. MDCCCVI. Na lewym filarze jako pendant do tego portretu wisi prześliczny wizerunek prymasa ks. Michała Poniatowskiego z mozaiki przez Rafaeliego z datą r. 1790, dar Piusa VI dla króla Stanisława Augusta. Identyczne ramy przy obu portretach oraz daty wskazują, iż wisiały one niegdyś w rezydencji arcybiskupiej i do grobowców nie były przeznaczone.

Te dwa portrety doskonale charakteryzują dwie epoki. Na pierwszym figuruje ks. Michał Poniatowski, ostatni prymas Rzeczypospolitej. Widzimy tutaj wielkiego pana zniewieściałego, czarującego nas swoją dystynkcyą i elegancyą, lecz bez cienia biskupiej gorliwości i powagi. Jakże inaczej mówi drugi portret z Raczyńskim. Starzec, niezmiernie chudy, oblicza ascetycznego, pełen gorliwości i powagi, oparł się prawą ręką na księdze i zadumał się smutnie, zapewne nad losami Kościoła i swojej ojczyzny. Nie czaruje nas, ale każe siebie szanować; rozpoczyna on szereg biskupów Polski porzobiorowej, którzy niedługo już zasiadać będą w krzesłach senatorskich, a natomiast wielu z nich pożywać będzie gorzki chleb wygnania.

Na mocy breve z d. 2 października roku 1818 został ks. Franciszek Malczewski pierwszym arcybiskupem warszawskim i prymasem Królestwa. Był więc trzecim z rzędu pasterzem warszawskim, a prymasem Królestwa pierwszym. Urodził się roku 1754 z rodziny szlacheckiej. Cieszył się kolejno względami prymasa Michała Poniatowskiego i arcybiskupa Ignacego Krasickiego, jako człowiek umiarkowany i rzadny. W Krasickim, u którego bywał też w charakterze przyjaciela domu, pozyskał możnego protektora. W r. 1806 zostaje ks. Malczewski biskupem nominatem kujawskim, wszakże wskutek zerwania z Rzymem stosunków zostaje prekonizowany dopiero r. 1815 i w tymże konsekrowany. Na stolicę warszawską mianowany r. 1818, niedługo na niej zasiadał, gdyż już r. 1819, dnia 18 kwietnia, zakończył życie. Z nekrologu, wydrukowanego w współczesnej „*Gazecie Warszawskiej*“, zdaje się, iż zbyt wielkiego żalu po sobie nie pozostawił ani u duchowieństwa, ani u świeckich.

Najważniejszą czynnością ks. Malczewskiego, wskutek której naraził się na liczne zarzuty, była delegacya apostolska z mocy bulli z d. 30 Czerwca 1818 r. dla urządzenia spraw kościelnych w świeżo powstałym Królestwie Kongresowem, w kwestyi ustanowienia nowych biskupstw, kasaty klasztorów i oznaczenia funduszków.

Potocki, ówczesny minister oświaty i wyznań, był inicjatorem prawdziwego już wtedy „kulturkampf“, który zaczął prowadzić z arcybiskupem Raczyńskim, zatruwając ostatnie lata życia świętobliwemu starcowi. Wrogowie Kościoła chwalą Potockiego, iż wychodził ze światłych założeń, ale zarazem stawiają mu zarzut, iż niedość zdawał sobie sprawę ze zmienionych warunków ogólnie politycznych skutkiem złączenia katolickiego Królestwa z prawosławnym Cesarstwem. Gdy zaś katolicyzm stanowił fundament państwa polskiego od zarania jego dziejów, kasaty ówczesne w wydziale duchownym były klęską nie tylko kościelną, lecz i narodową, albowiem podrywały istnienie tak Kościoła, jak i państwowości polskiej.

Otóż ks. Malczewskiemu zarzucają, iż zbyt powolnym okazał się Potockiemu w tych drażliwych sprawach. Dzięki sprężystości działania tego ostatniego zamknięto wówczas 45 klasztorów, 3 opactwa, 11 kolegiat; pozostało jednak jeszcze około 1½ tysiąca zakonników i 400 zakonnic. Jeszcze trudniejsza powstała kwestya funduszów. Kasować było, zaiste, rzeczą łatwą, lecz losu kościołów odpowiednio nie zabezpieczono, wskutek czego wiele zabytków budownictwa i sztuki chrześcijańskiej niszczało. Szkoda zwłaszcza było kolegiat: wieluńskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kurzelowskiej i wiślickiej, które od wieków brzmiały sławą swojej gorliwości religijnej. Chociaż ustanowiono przy tych kolegiatach probostwa nie wiele to pomogło, gdyż jeden kapłan przy kolegiacie, rozumie się, nie mógł wszystkiemu podołać.

Spółeczeństwo ówczesne, zarażone duchem wolteryańskim, przyjęło te zmiany obojętnie i dlatego udało się w zupełności. Potockiemu przeprowadzić ową sekularyzację, uważano bowiem, iż stanowczo księży i klasztorów jest za dużo.

Ciekawem też jest, iż ks. Malczewski interesował się sprawą żydowską, chcąc przysporzyć krajowi naszemu dobrych obywateli. W tym celu zażądał arcybiskup od uczonego rabina Dawida Friedlaendera z Kassel, bawiącego w r. 1816 w Warszawie, aby wygotował stosowny projekt, mający na celu poprawę losu żydów.

W liście swoim ks. arcybiskup stawia dwa pytania: 1) co można uczynić dla żydów, aby się stali użytecznymi ojczyźnie i szczęśliwymi jej obywatelami? i 2) jakie są środki tej poprawy?

List ten wielkodusznego arcybiskupa możnaby teraz jeszcze przypomnieć nacyonalistom żydowskim, żywiącym ku nam wieczne pretensye, którzy stają dziś w rządzie naszych najzacietęższych wrogów.

(D. c. n.).

Ks. J. Mrozowski.

## Z Kuryi Metropolitalnej.

Księża prefekci i pp. katechetki szkół elementarnych stoł. m. Warsz.

| Nazwisko katechety | Adres szkoły | Liczba godzin | Nazwisko katechety | Adres szkoły     | Liczba godzin |
|--------------------|--------------|---------------|--------------------|------------------|---------------|
| Ks. Korycki . .    | Drewniana 8  | 28            | Ks. Kobrzyński.    | Lipowa 8         | 2             |
| Ks. Kobrzyński .   | Drewniana 8  | 26            | Ks. Ryniewicz .    | Czerniakowsk. 39 | 10            |

| Nazwisko katechety | Adres szkoły      | Liczba godzin | Nazwisko katechety     | Adres szkoły                                  | Liczba godzin |
|--------------------|-------------------|---------------|------------------------|-----------------------------------------------|---------------|
| Ks. Ryniewicz      | Czeriakowski. 22  | 10            | Ks. Konarski           | Koszykowa 9                                   | 14            |
|                    | Przemysł. 31 i 19 | 8             | Ks. Skarzyński         | Belwederska 30                                | 20            |
| Ks. Szmidt Bron.   | Jerozolimska 14   | 24            |                        | Nowowiejska 11                                | 8             |
|                    | Tamka 31          | 4             | Ks. Korsak             | Książęca 7                                    | 12            |
| Ks. Sikorski Sat.  | Wilanowska 24     | 10            |                        | Ludna 9                                       | 2             |
|                    | Solec 46          | 2             | Ks. Pogorzelski        | Nowy-Swiat 22                                 | 20            |
|                    | Jerozolimska 14   | 2             |                        | Berga 1                                       | 8             |
| Ks. Chabowski      | Senatorska 11     | 8             | Ks. Wiśniewski         | Szeroka 17                                    | 28            |
|                    | Kapucyńska 21     | 6             | Ks. Nowakowski         | Szeroka 17                                    | 4             |
| Ks. Kaim           | Kapucyńska 21     | 14            | Piotr                  | Brzeska 9                                     | 10            |
| Ks. Detkens        | Jezuicka 4        | 10            | Ks. Dąbrowski          | Inżynierska 10                                | 28            |
|                    | Hoża 27           | 4             | Ks. Eysymont           | Kościelna 4                                   | 10            |
| Ks. Rajchert       | Jezuicka 4        | 14            |                        | Radzymińska 11                                | 4             |
| Ks. Łukowski       | Stara 6           | 14            | Ks. Chylicki           | Kościelna 249                                 | 14            |
|                    | Stara 6           | 4             | Ks. Murawski           | Sokołowska Droga Górczewska                   | 14            |
| Ks. Mrozowski      | Nowe Miasto 4     | 20            |                        | w gm. fabr. „Gerlach i Pulst“ i „Lilpop, Rau“ | 14            |
| Ks. Wierzbiński    | Gęsia 9           | 14            | Ks. Kostrzewski        | Wolska 54                                     | 4             |
| Ks. Kopański       | Nowolipie 80      | 28            |                        | Górczewska 11                                 | 4             |
|                    | Ogrodowa 42       | 4             | Ks. Szmidt Fr.         | Szosa Wolska 21                               | 6             |
| Ks. Kaczyński      | Ogrodowa 53       | 6             |                        |                                               | 28            |
|                    | Ogrodowa 63       | 2             | Ks. Gotlib             | w szkołach                                    | 14            |
|                    | Nowolipie 18      | 2             | Ks. Cudny              | Mokotowskich                                  | 14            |
|                    | Nowolipie 18      | 10            | Ks. Chełmiński         |                                               | 14            |
| Ks. Trompeteler    | Nowolipie 56      | 2             | Ks. Choiński           | na Now.-Bródnie i Pelcowiznie                 | 8             |
|                    | Nowolipki 76      | 4             |                        |                                               | 14            |
|                    | Wolność 16        | 12            | Ks. Szlązak            | dto                                           | 14            |
| Ks. Haze           | Wolność 16        | 14            | Ks. Prądyński          | dto                                           | 14            |
| Ks. Ugniewski      | Dzielną 32        | 8             | Ks. Kominek            | w Czerniakowsk.                               | 14            |
|                    | Pawia 50-a        | 6             | Ks. Goździk            | na Targówku                                   | 12            |
|                    | Pawia 50-a        | 4             | Ks. Toporski           | na Ochocie                                    | 12            |
| Ks. Wałowski       | Dzika 74          | 8             | Ks. Łysik              | w Młocinach                                   | 14            |
|                    | Spokojna 3        | 10            | Ks. Krupa              | w Młocinach                                   | 14            |
|                    | Żytnia 18-a       | 6             |                        |                                               |               |
| Ks. Matlakowski    | Pańska 100-a      | 12            | <b>Pp. Katechetki:</b> |                                               |               |
|                    | Ciepła 9          | 2             | P. Bargielska          | Złota 51                                      | 6             |
| Ks. Sumiński       | Grzybowska 74     | 14            | P. Miłaszewska         | Szeroka 17                                    | 12            |
| Ks. Kielduszys     | Chłodna 37        | 14            |                        | Nowolipie 80                                  | 10            |
|                    | Chłodna 46        | 2             | P. Siennicka           | Gęsia 9                                       | 2             |
| Ks. Osiecki        | Waliców 25        | 6             |                        | Nieporęcka 4                                  | 8             |
|                    | Solna 4           | 6             |                        | Białostocka 1                                 | 8             |
| Ks. Pyrzakowski    | Chłodna 11        | 14            | P. Kotwicka            | Koszykowa 9                                   | 2             |
|                    | Senatorska 29     | 6             |                        | Chłodna 37                                    | 6             |
| Ks. Kwieciński     | Elektoralna 53    | 8             |                        | Ludna 9                                       | 6             |
|                    | Senatorska 29     | 8             |                        | Żelazna 78                                    | 4             |
| Ks. Okwieciński    | Elektoralna 53    | 6             |                        | Drewniana 8                                   | 2             |
|                    | Żelazna 44        | 6             | P. Stępniaówna         | Hoża 27                                       | 4             |
|                    | Chmielna 104      | 8             |                        | Elektoralna 43                                | 2             |
| Ks. Szkendelski    | Złota 46          | 6             |                        | Wilcza 66                                     | 4             |
|                    | Złota 24          | 8             |                        | Leopoldyny 20                                 | 2             |
| Ks. Wasiak         | Złota 51          | 28            | P. Dutkiewiczów        | Pańska 100-a                                  | 12            |
|                    | Złota 51          | 2             |                        | Hoża 53                                       | 4             |
| Ks. Dębowski       | Złota 58          | 26            | P. Jabłonowska         | Wielka 31                                     | 8             |
|                    | Wielka 31         | 6             |                        | Grzybowska 74                                 | 6             |
| Ks. Radkowski      | Wilcza 60         | 4             | P. Mycielska           | Krochmalna 43                                 | 6             |
|                    | Wilcza 66         | 4             |                        | Wielka 31                                     | 12            |
|                    | Mokotowska 5      | 24            | P. Radkowska           | na Ochocie                                    | 12            |
| Ks. Ożarowski      | Koszykowa 9       | 2             |                        | Berga 1                                       | 10            |
|                    | Kaliksta 3        | 2             | P. Wencłówna           | Jezuicka 4                                    | 4             |

| Nazwisko ka-<br>techetki | Adres szkoły    | Licz-<br>ba go-<br>dzin | Nazwisko ka-<br>techetki | Adres szkoły      | Licz-<br>ba go-<br>dzin |
|--------------------------|-----------------|-------------------------|--------------------------|-------------------|-------------------------|
| P. Wenclówna .           | {Złota 24       | 2                       | P. Walichówna .          | Chłodnej 11       | 10                      |
|                          | {Waliców 25     | 2                       | P. Pawlicka .            | Groch. i Goław    | 16                      |
| P. Henisz . . .          | {Wilanowska 24  | 4                       | P. Skłodowska .          | Czerniaków        | 12                      |
|                          | {Przemysłowa 31 | 8                       | P. Nehrebecka .          | N. Bródno i Pelc. | 20                      |
| P. Iwańska . . .         | {Szeroka 17     | 6                       | P. Czerwińska .          | Targówek          | 12                      |
|                          | {Targowa 9      | 4                       |                          |                   |                         |

Konsystorz Generalny Archidiecezyi Warszawskiej poleca uwadze W. Duchowieństwa następującą odezwę C. T. R.:

„Za przykładem lat poprzednich w rozpoczynającym się roku szkolnym będą otwarte jedenastomiesięczne kursy rolnicze dla włościan, znajdujące się pod opieką Centralnego Tow. Rolniczego:

1) Od dnia 15 listopada 1916 r., jedenastomiesięczne kursy rolnicze w Liskowie, ziemi Kaliskiej, stacya kolejowa Radliczyce, poczta Lisków, powiat Turecki.

2) od 15 listopada 1916 r., jedenastomiesięczne kursy rolnicze w Brzozowej pod Sobieszynem, stacya kolejowa Ryki, poczta Garwolin, gm. Ułęż.

3) od dnia 15 stycznia 1917 r. jedenastomiesięczne kursy rolnicze w Mieczysławowie, poczta i stacya kolejowa Kutno.

4) od dnia 15 stycznia 1917 r. jedenastomiesięczne kursy rolnicze w Krzyżowie, ziemi Łomżyńskiej, poczta Wysokie Mazowieckie, stacya Kolejowa Kruszewo.

Na kursy są przyjmowani synowie gospodarzy wiejskich w wieku od lat 17, umiejący czytać pisać i rachować i posiadający praktykę rolniczą. Na kursach oprócz wykładów teoretycznych prowadzone są zajęcia praktyczne rolnicze, ogrodnicze oraz warsztatowe. Opłata za naukę i pełne utrzymanie wynosi 160 rb. Zapisy przyjmują zarówno wyżej wymienione kursy jak również i Centralne Tow. Roln. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Uczniowie oprócz paszportu i listu polecającego od ks. proboszcza lub osoby znanej Zarządowi Kursów są obowiązani przywieźć z sobą: poduszkę, siennik, kołdrę, 3 prześcieradła pod kołdrę, 3 prześcieradła na łóżko, 6 zmian całej bielizny (koszule, kalessy, onuczki), 4 ręczniki i 12 chustek do nosa. Bielizna powinna być znaczona.

| Uwaga:              | Lisków.                                                                                        | Sobieszyn.                   | Mieczysławów.                         | Krzyżew.                           |
|---------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------|---------------------------------------|------------------------------------|
| Opiekunowie kursów. | L. Pułaski Prezes Kalisk. Tow. Roln. X. W. Bliźniński Prob. Liskowa S. Grabski wł. maj. Dębski | St. Janicki wł. majątku Ułęż | M. Kretkowski wł. majątku Pokrzywnica | St. Karpowiczówna wł. maj. Krzyżew |

Kierownicy kursów. Tadeusz Starzyński K. Turkowski J. Rupaeki L. Ostromęcki.

O otwarciu wspomnianych kursów W. Duchowieństwo nie omieszkza zawiadomić lud wierny, zachęcając do korzystania ze sposobności nabycia niezbędnej wiedzy rolniczej.

Dnia 12/X 1916 r.

## Konsystorz Generalny Archidiecezyi Warszawskiej.

### *Do WIKs. Proboszcza parafii.*

W uzupełnieniu kursoryi z d. 7 b. m. za № 2435 zawiadamia WIKs. Proboszcza, że nauki po Mszy św. w niedziele i święta dla dziatwy szkół początkowych miejskich prowadzić będą miejscowi ks. ks. Wikaryusze oraz co niedzielę lub święto z kolei ks. ks.

Sędzia Surogat Ks. A. Jełowicki.  
Za Sekretarza Ks. W. Niemyski.

W kośc. po Pijarskim — wikaryusze katedry. Przy kośc. Przem. Pańskiego — wik. P. kośc. N. M. P. (N. M.) — wikaryusze i ks. Mrozowski co 3-cią niedz. Przy kośc. św. Augustyna — wik. oraz ks. Wołowski i Haze co 4-tą niedz. P. kośc. św. Antoniego — wik. P. kośc. św. Karola wikaryusze i ks. Osiecki co 4-tą niedz. Przy kośc. N. M. P. — wik. oraz ks. Trompeteler i Kopański co 5-tą niedz. Przy kośc. Wszystkich Świętych — wik. oraz ks. Matlakowski, Wasiak i Szkudelski co 6-tą niedz. P. kośc. św. Barbary — wik. i ks. Radkowski co 4-tą niedz. Przy kośc. Zbawiciela — wik. i ks. Konarski, Ożakowski i Skarzyński co 6-tą niedzielę P. kośc. św. Aleksandra — wik. i ks. Korsak. co 4-tą niedz. P. św. Trójcy — ks. Bron. Szmidt. P. kośc. M. B. Częstochowskiej — ks. M. Ryniewicz. P. kośc. św. Krzyża — wik. oraz ks. Pogorzelski i Korycki co 5-tą niedz. P. kośc. św. Florjana — wik. oraz ks. Wiśniewski, Dąbrowski, Eysymont co 7-ą niedz. W kośc. na Woli — wik. i ks. Szmidt Fran. co 4-tą niedz. P. kośc. św. Michała Arch. (Mokotów) — wik. i ks. Chelmiński co 3-cią niedz. W kośc. M. B. Różańc. (N. Bródno) wik. W kośc. na Bielanych — wik. W kośc. w Czerniakowie — ks. rektor.

### W sprawie wychodźców zarobkowych <sup>1)</sup>.

Wypadki wojenne zatrzymały na czas wojny tysiące polskich robotników rolnych t. zw. „obieżysasów“, na obczyźnie głównie w Niemczech oraz w Danii. Z pośród robotników sezonowych pochodzących zwłaszcza z Królestwa Polskiego zaledwie wyjątki mogły powrócić do ojczyzny — reszta musiała pozostać.

O ile stosunki materyalne wśród robotników sezonowych w Niemczech, czy Danii są względnie dobre, o tyle stosunki moralne, zwłaszcza wśród młodzieży obojga płci, wymagają naprawy.

Chłopak wiejski lub dziewczyna w wieku 17—24 lat życia, znalazłszy się wśród obcego językiem, a nieraz i wiarą otoczenia, nie czując nad sobą i swoim postępowaniem żadnego nadzoru, zażywają niekrepowanej swobody, korzystają nieraz z niej za wiele. O ile w czasach normalnych korespondencya z rodziną oraz powrót na zimowe miesiące oddziaływał hamująco, o tyle obecnie tych hamulców niema. Korespondencya bowiem natrafia na przeszkody, o ile wogóle jest możliwa, a przyjazd, względnie powrót do domu, jest niemożliwy.

<sup>1)</sup> Niniejszą odezwę do Konsystorza Generalnego Archidiecezyi Warszawskiej nadesłało „Biuro informacyjne i porady prawnej Książęco-Biskupiego Komitetu Krakowskiego. Ul. św. Tomasza № 37. Podajemy ją z małemi zmianami ze względu na obowiązujące u nas przepisy o aktach stanu cywilnego.

Te stosunki przyczyniają się w wysokim stopniu do zepsucia obyczajów i moralnego upadku wśród polskich robotników na obczyźnie. Coraz częściej słyszy się o dzikich małżeństwach polskich „obieźysasów“, a życie w nałożnictwie nie należy do rzadkości. Duchowieństwo niemieckie, czy duńskie stara się przynajmniej o tyle przeciwdziałać złemu, że żyjące w dzikich małżeństwach pary nakłania do brania ślubów kościelnych; w ten bowiem sposób zmniejsza się liczba małżeństw dzikich, a nieślubne dzieci (w parafii Friedland w Meklenburgu ochrzcił proboszcz w I. półroczu b. r. 43 dzieci polskie nieślubnych) zyskują prawa dzieci ślubnych. Udzielenie ślubu ważnego i wobec władz cywilnych może jednak nastąpić dopiero po przedłożeniu pewnych dokumentów, z których najważniejsze są: a) *metryka urodzin i chrztu* — u nas metryka urodzenia — zagranicą wystarczać może t. zw. druczek) b) *świadećstwo wolnego stanu* (testimonium liberi status), w niektórych państwach związkowych w Niemczech, *świadećstwo zdolności* do zawarcia małżeństwa (Ehefähigkeitszeugnis) t. zn. stwierdzenie, że według obowiązujących ustaw państwowych nie ma przeszkód do zawarcia małżeństwa (świadećstwo takie w Austrii wystawia władza polit. I. instancyi). U nas świadećstwo wolnego stanu wydaje Konsystorz, proboszczowie zaś po wygłoszeniu zapowiedzi, jeśli ślub ma być gdzieindziej, świadczą o wygłoszonych zapowiedziach i o niewykryciu przeszkód. Dla wdów i wdowców potrzebna metryka zgonu (sepultura) — (zagranicą wystarczać może t. zw. druczek) d) w razie niepełnoletności *pozwolenie ojca lub matki: względnie opiekuna*. Bez tych dokumentów ślubu uzyskać nie można a wydobycie ich z parafii jest częstokroć prawie, że niemożliwe, zwłaszcza gdy chodzi o Królestwo. Korespondencya między Niemcami a okupowanym Królestwem jest bardzo utrudniona tem więcej, że proboszczowie niemieccy wskutek nieznamości języka polskiego odnoszą się po metryki często pod mylnym adresem, fałszywe podają nazwiska i nazwy i t. p. Skutek jest taki, że setki listów o papiery pozostaje bez odpowiedzi, a przez to setki ludzi nie może otrzymać ślubu. W ostatnim czasie Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, podjęło się pośrednictwa w wydobyciu papierów ślubnych dla polskich wychodźców zarobkowych. Odtąd też papiery tak z Królestwa jak i Galicyi częściej dostają się do rąk odnośnych proboszczów w Niemczech i Danii. Ale i Biuro K. B. K. napotyka na trudności. Prośby o metryki nie znajdują nieraz zrozumienia u odnośnych rządców parafii. Biuro K. B. K. nieraz przez 5—7 tygodni czekać musi na papiery z sąsiedniej parafii Królestwa Polskiego, jakkolwiek wobec uregulowanego ruchu pocztowego dokumenty te najpóźniej w przeciągu 10 dni mogą być przesłane do Krakowa. Zwłoka w wystawianiu dokumentów oddziałuje nieraz fatalnie. Niejeden robotnik sezonowy woli raczej wyrzec się ślubu, niż miesiąc ma czekać na nadejście papierów. Pośpiech zatem w wysyłaniu dokumentów jest nieraz warunkiem dojścia do skutku małżeństwa.

Zdarza się też często, że ten lub ów Urząd parafialny na interwencye rodziny „obieżysasa“ odmawia wystawienia dokumentów, a tem samem zawarcie małżeństwa uniemożliwia. Niewątpliwie bez zgody rodziców prawo zabrania udzielenia ślubu niepełnoletnim.

Nieraz jednak duszpasterz powinien to uwzględnić, że opór rodziców pociągnąć może za sobą złe następstwa, to też wpływać na rodziców, by nie odmawiali pozwolenia, zwłaszcza, gdy proboszcz piszący z Niemczech, czy z Danii radzi usilnie, aby żyjące w nieprawnych związkach osoby się pobrały.

Nie można również pominąć i sprawy kosztów połączonych z uzyskaniem papierów. Koszta kancelaryjne obliczane są często za wysoko. Robotnik sezonowy nie obfituje znanadto w pieniądze woli raczej żyć dalej „na wiarę“, niż za swoje i swej narzeczonej papiery zapłacić do 50. koron, nielicząc kosztów tłumaczenia dokumentów, wystawianych zazwyczaj po polsku (a nie np. po łacinie). Dlatego też koszta kancelaryjne powinny być obliczane możliwie nisko, tem więcej, że je niejednokrotnie proboszcz niemiecki lub duński z własnej kieszeni płaci, by nie narażając robotnika na wydatki nakłonić go do zawarcia małżeństwa.

Trudniej przedstawia się sprawa wydobycia papierów ślubnych tam, gdzie wskutek operacji wojennych księgi parafialne uległy zniszczeniu. Ale i w tych wypadkach trzeba dla Urzędu parafialnego w Niemczech lub Danii nadesłać *urzędowe* potwierdzenie, (opatrzone pieczęcią i podpisem), że księgi zostały zniszczone.

Trzymanie się wskazówek powyższych ułatwi w wielu wypadkach dojście do skutku małżeństwa, temsamem zaś zapobieganie albo już dokonywującemu się zgorszeniu, albo mu zapobieganie. W sprawach dokumentów dla wychodźców sezonowych trzeba przestrzegać zasady „bis dat, qui cito dat“ oraz „in omnibus charitas“. Tego wymaga dobro moralne i materyalne polskich robotników oraz dobro społeczno-narodowe.

Z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej zwraca uwagę WW. Ks. Ks. Proboszczom na wyżej umieszczoną odezwę „Biura informacyjnego i porady prawnej Książęco-Biskupiego Komitetu Krakowskiego“. Metryki i zawiadomienia, przewidziane przez obowiązujące u nas przepisy o aktach stanu cywilnego, należy wydawać niezwłocznie, zwłaszcza uwzględniać nadsyłane przez wspomniane „Biuro informacyjne“... zapytania i żądania.

Warszawa, d. 6 Października 1916 r.

Regens Kancelaryi

Tajny Szambelan Jego Św.

Ks. dr. Cz. Sokołowski.

#### ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Ks. *Wacław Majewski*, neoprezbyter mianowany wik. par. Powsin. Ks. *Maryan Gniazdowski*, neoprezb. — wik. par. Żbików. Ks. *Teodor Jesionowski*, neoprezb. — wik. par. Latowicz. Ks.

*Wacław Celiński*, neoprezb. — wik. par. Gąbin. *Ks. Leon Stypułkowski*, neoprezb. — wik. par. Sochaczew. *Ks. Stan. Gołaszewski*, — admin. par. Luszyn, zwolniony z obowiązku a na jego miejsce — *Ks. Edward Gorczyca*, wik. par. Maków. *Ks. Zygmunt Siedlecki*, wik. par. Św. Krzyża w Łodzi — wik. kośc. Św. Jacka w Warszawie i kapelanem Tow. Dobroczyn. *Ks. Konstanty Cudny*, kapelan Dobroczynności — wik. kościoła fil. Nar. N. M. P. w Warsz. (Mokotów). *Ks. Konstanty Pietrzykowski*, kap. szpit. Dziecięcego, zwolniony z obowiązku, a na jego miejsce — *Ks. Wacław Niemyski*, — wik. kośc. Św. Marcina. *Ks. Józef Jamiołkowski*, prefekt szkół — wik. kośc. Św. Marcina. *Ks. Teofil Lewandowski*, wik. par. Piątek, zwolniony z obowiązków. *Ks. Romuald Dziegiński*, — wik. par. Zgierz. *Ks. Aleksander Dmochowski*, — zwolniony z obowiązku. *Ks. Wład. Kornilowicz*, L. S. T., archiwista Kons. Jen. mian. jednocześnie kapelanem więzienia przy ul. Długiej *Ks. Ks.: Marceli Nowakowski*, Robert Wierzejski, Adam Wyřebowski, M. S. T., Maryan Stefanowski, Julian Ryster, Władysław Kornilowicz, *Jan Szmigielski*, mianowani cenzorami ksiąg treści religijnej. *Ks. Józef Jaśkiewicz*, adm. par. Pniewnik — adm. par. Bedlno. *Ks. Stan. Nowakowski*, adm. par. Kurdwanów — rektorem kośc. w Miedniewicach, a na jego miejsce — *ks. Dr. Cz. Sokołowski*, z pozostawieniem na zajmowanych dotychczas stanowiskach. *Ks. Kaz. Tomczak*, prof. sem. — wik. par. N. M. P. w Warszawie z pozostawieniem na stanowisku prof. *Ks. Kaz. Grądzki*, kapelan w Konstancinie — jednocześnie wik. par. Zduny. *Ks. Maksymilian Kościakiewicz*, przeniósł się do diecezji Włocławskiej.

Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity zawiadamia osoby interesowane, że Władza Archidiecezjalna zabroniła ks. Marcelemu Weissowi, zamieszkałemu w Warszawie, zajmować się wszelkimi sprawami ekonomicznymi i społecznymi i dlatego żadnych z powyższego tytułu zażaleń przyjmować nie będzie.

## Kronika miejscowa.

W odpowiedzi na depeszę, wysłaną z ostatniej Konferencji Biskupiej (12—13 Września r. b.) J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita Kakowski otrzymał z Rzymu odpowiedź następującą:

Do Ks. Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego w Warszawie.

Ojciec Święty bardzo dziękuje Waszej Ekscelencyi oraz innym Biskupom wprovincyi Warszawskiej, zgromadzonym na wspólnej konferencji za wyrazy synowskiej czci i uległości, a zarazem życzy, ażeby odbywana konferencya przyniosła obfity plon dla dobra Kościoła, pożytku dusz; w tym celu Wam Wszystkim całemu duchowieństwu oraz wiernym Ojciec św. udzielił łaskawie, jako zadatku światła niebios, apostołskiego błogosławieństwa.

*Święcenia wyższe.* — W d. 21 września w kośc. Św. Krzyża J. E. Ks. Biskup-Sufragan w asystencyi ks. kan. J. Gautier, wice-regensa seminaryum, udzielił święceń diakonatu alumnom sem. naszego: Leonowi Stypulkowskiemu i Wacławowi Celińskiemu; w d. 24 t. m. obaj wymienieni w tymże kościele z rąk J. E. Ks. Biskupa otrzymali święcenia kapłańskie.

*Towarzystwo Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-katolickiego Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.*

Celem urządzenia wspólnego grobu dla kapłanów Towarzystwo nabyło plac w 203 kwaterze, rzędzie 5 i 6-ym, na osiem grobów i przystąpiło obecnie do ustawienia krzyża i odgrodzenia słupkami. Pierwszy spoczywa ś. p. X. Antoni Brauliński, o czem oznajmia nam tablica umieszczona na jego grobie. Mamy zamiar wymurować grobowiec i spodziewamy się, że ofiary od Braci-kapłanów na ten cel otrzymamy skromne, ale liczne.

W Listopadzie d. 7 b. r. we wtorek w sali konsystorza o g. 4-ej po południu odbędzie się 2-ie ogólne zebranie, na które Zarząd zaprasza nie tylko członków, ale i wszystkich kapłanów naszej Archidiecezyi, celem zapoznania się z działalnością Towarzystwa.

Porządek:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
3. Odczytanie protokołu zebrania organizacyjnego.
4. Sprawozdanie z działalności za r. 1915/6.
5. Stan kasy.
6. Podział zysków.
7. Uchwalenie stopy procentowej:
  - a) od funduszu oszczędnościowego,
  - b) „ „ przejęciowego,
  - c) od pożyczek.
8. Wybór członków Zarządu na miejsce wybalotowanych.
9. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
10. Wnioski.

X. E. C.

*Poświęcenie kościoła w Ząbkach.* — Ludna i rozległa podmiejska wieś Ząbki nie posiadała dotychczas własnego kościoła. Ludność, wynosząca z górą 3,000 katolików, była zmuszona udawać się do świątyń w sąsiednich miejscowościach, odległych o kilka wiorst; pod względem parafialnym ludność Ząbek należy do parafii praskiej, odległej o 8 wiorst. Od szeregu lat istniał projekt wzniesienia własnej świątyni i podjęcia starań o zorganizowanie oddzielnej, nowej parafii.

Na krótko przed wojną, przy budowie w Ząbkach przez właściciela Adama hr. Ronikiera miasta-ogrodu, rozpoczęto pierwsze kroki w celu wzniesienia nowej, murowanej świątyni. Z ofiarną pomocą pospieszyła, dzięki staraniom ks. Volkmera, proboszcza parafii praskiej, Michałowa ks. Radziwiłłowa. Atoli wojna nie pozwoliła na wykonanie tych zamierzeń. Budowę murowanej świątyni odłożono z konieczności na czas nieograniczony.

Aby jednak uczynić zadość gorącym pragnieniom parafian z Ząbek, postanowiono wznieść tymczasowy drewniany kościół.

Drzewo ofiarowała ks. Radziwiłłowa. Miejscowi gospodarze z Bębem i Wendołowskim na czele utworzyli komitet budowy, zebrali potrzebne fundusze, ofiarowali swą pracę. Skromny, choć dość obszerny, drewniany kościółek wiejski wzniesiono wraz z dzwonnica w przeciągu pół roku.

W d. 8 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej świątyni.

Przykry, drobny deszcz, padający bezustannie przez noc i rano do południa, nie pozwolił na przybycie po błotnistej, kilkowiorstowej drodze zapowiedzianym liczny pielgrzymkom z Nowego Bródna i Wawra. Zebrała się natomiast w pokażnej liczbie ludność miejscowa.

Na uroczystość poświęcenia przybył Najdostojniejszy Arcypasterz wraz z kapelanem ks. Kępińskim.

Na drodze bocznej, wiodącej do kościoła, ustawiono dla uczczenia Arcypasterza trzy bramy tryumfalne z zieleni i kwieciami z krzyżami pośród łuków.

J. E. Arcypasterza powitali chlebem i solą gospodarze miejscowi, oraz właściciel Ząbek, Adam hr. Ronikier i delegaci szpitala w Drewnicy, pp.: prezes, rejent Wasiutyński, naczelny lekarz, dr. Karol Rychliński i ks. rektor Choński z Nowego Bródna.

Po wprowadzeniu J. E. Arcypasterza pod baldachimem do świątyni, do zebranych pierwszy przemówił proboszcz parafii praskiej, ks. Volkmer, streszczając historię budowy i zaznaczając piękną ofiarność na cel powyższy.

J. E. Arcypasterz mówił następnie o tem, czym jest kościół w życiu Polski i o cywilizacyjnym znaczeniu świątyni.

Po tych przemówieniach i modlitwach J. E. Arcypasterz dokonał ceremonjału poświęcenia świątyni zewnątrz i wewnątrz, poczem odprawił Mszę świętą.

Kazanie wygłosił ks. prefekt Krocin.

Po kazaniu Arcypasterz udzielił wiernym sakramentu Bierzmowania.

W południe, po ukończeniu uroczystości poświęcenia kościoła, J. E. Arcypasterz udał się na zwiedzenie szpitala dla nerwowo i umysłowo chorych w Drewnicy.

Objaśnień o tym szpitalu, leczącym dziś z górą 500 chorych, udzielał dostojnemu gościowi naczelny lekarz, dr. Karol Rychliński.

*Związek młodzieży rzemieślniczej.* — W d. 8 b. m. o godz. 5-j po poł., w gmachu po-dominikańskim przy ul. Freta, w dawnym refektarzu zakonnym, odbyło się otwarcie „polskiego Związku katolickiej młodzieży rzemieślniczej“. Zebranie zagał J. E. ks. biskup Ruskiewicz. Po odśpiewaniu przez chór pieśni „Kto się w opiekę“, ks. H. Osiński, patron Związku, w pięknej mowie przedstawił zebranym historię i cele nowego Stowarzyszenia, któremi jest przywrócenie Kościołowi i ojczyźnie zaniedbanej dotychczas młodzieży rzemieślniczej, tyłu złym wpływom podległej. „Zadaniem naszym jest poprawa losu młodzieży rzemieślniczej, więc unormo-

wanie godzin pracy, zmiana warunków mieszkania i pożywienia, obrona przed wyzyskiem ze strony złych i niesumiennych majstrów, pilnowanie, żeby terminator nie był używany tylko na „posyłki“, lecz żeby się uczył i nie wychodził z terminu niedouczony i przybity fizycznie, a zaniedbany moralnie“. Pierwszą myśl Związku podjął przed ośmiu laty ś. p. ks. prał. Skarzyński, a organizację przeprowadziły pp. Wiśłocka i hr. Chołoniewska, i pod patronatem Związku kobiet katolickich tułał się Związek po różnych miejscach, kryjąc się przed argusowem okiem policji, która się za nic nie chciała się zgodzić na zatwierdzenie statutu. Apelem do społeczeństwa o pomoc zakończył dzielny patron młodzieży swoje piękne przemówienie. „Chcemy wychowywać młodzież na wiernych synów ojczyzny i Kościoła i dobrych, pracowitych i wykształconych rzemieślników, chcemy dać młodzieży opiekę, szlachetną rozrywkę, miłe spędzenie czasu wolnego, naukę religijną i fachową“.

P. Neronowiczowa, jako przedstawicielka Związku kobiet katolickich, który dotychczas tak dzielnie i ochotczo prowadził i organizował młodzież rzemieślniczą, obiecała na przyszłość pomoc i pracę, za co obecni podziękowali gorącym oklaskiem.

Radny Rudnicki podniósł znaczenie Związku dla przyszłego rozwoju rzemiosła polskiego i obiecał pomoc ze strony wszystkich dobrze i po obywatelsku czujących majstrów.

Z wielkiem zajęciem wysłuchali zebrani przemów dwu przedstawicieli młodzieży, którzy witali zebranych bardzo udanemi słowy, dając tem piękne świadectwo dotychczasowej pracy w patronacie.

Ostatnie przemówienie wypowiedział Najdostojniejszy Pasterz zachęcając do pracy, któraby przyczyniła się do wyrobienia przyszłych majstrów pod względem moralnym i narodowym na dobrych synów Kościoła, dzielnych patriotów polaków i wykształconych w swoim fachu pracowników, zarówno pod względem dokładności, jak i estetyki. Podniosłe to przemówienie wywarło na obecnych głębokie wrażenie. Obecni na zakończenie powstałi, żeby przyjąć błogosławieństwo pasterskie.

W przerwach pomiędzy mowami śpiewał chór pieśni i zakończył hymnem „Boże, coś Polskę“, którego wszyscy wysłuchali stojąc.

Zebrani przedstawiciele prasy, towarzystw, młodzież i dzielni nasi majstrowie opuszczali salę pod miłym i podniosłym wrażeniem.

---

*50-lecie kapłaństwa.* — W d. 1 b. m. w kośc. Św. Piotra i Pawła na Koszykach obchodził półwiekowy jubileusz kapłaństwa ks. Ignacy Koperski, b. wychowaniec b. Szkoły Głównej, obecnie prefekt szkół warszawskich.

Ks. Jubilat należał początkowo do Zgrom. OO. Pijarów, do których wstąpił w m. Opolu, po odbyciu uprzednio nauk przygotowawczych w Wieluniu. Na dalsze studia ks. K. został wysłany przez Zgrom. do Warszawy, do b. Szkoły Głównej, gdzie uczęszczał na wydział filol. — histor. Teologię pozatem studiował w Ko-

legium Pijarskiem. Po usunięciu OO. Pijarów z Warszawy 1864 r. ks. K. sekularyzował się i zajmował różne placówki duszpasterskie w archidiecezyi. Był kolejno proboszczem w Dąbrowicach, Sobikowie, Przybyszewie, Słomczynie i Kałuszynie. Przed kilku laty zwolnił się z probostwa i, osiadłszy w Warszawie, oddał się nauczaniu młodzieży.

Uroczystość jubileuszowa w świątyni odbyła się z wielką wspaniałością. Po odprawieniu przez ks. jubilata w asystencyi liczного duchowieństwa Mszy św., w czasie której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. A. Fajęcki, odśpiewano hymn dziękczynny, poczem dostojny jubilat udzielał błogosławieństwa obecnym kapłanom i wiernym.

Po południu ks. K. przyjmował życzenia od przyjaciół i znajomych. Pomiędzy innymi serdecznie przemówił do ks. jubilata ks. prefekt A. Trepkowski, którego słowa w streszczeniu tu przytaczamy.

„Czcigodny Ks. Jubilacie!—Zdawaćby się mogło, iż w głodowych godzinach, jakie obecnie w okresie tej wszechświatowej wojny przeżywamy, nie pora i miejsce dla oznak uroczystej radości, co, wyszedłszy poza ramy ścisłego grona przyjaciół, zdołałyby zainteresować sobą szersze grono ludzi, a nawet i społeczeństwo nasze. A jednak podobnie uroczystym oznakom torują drogę zasługa i cześć, zwłaszcza gdy spowijają wawrzyny pięćdziesięciolecia nad głową kapłana-pedagoga, jednego z niewielu pozostałych jeszcze wśród nas po t. zw. przymusowej kasacji z 1864 r. przedstawicieli zakonu pijarów prowincyi Warszawskiej, a seniora miejscowych księży prefektów.

Uczciwe pojmowanie obowiązków kapłańskich duszpasterza, bądź katechety, zaskarbując sobie poważanie u Władzy duchownej, a uznanie u współbraci-kapłanów, przytem pogoda umysłu, dobra wola, zadziwiająco świeża pamięć i nadzwyczajna łatwość przystosowania się do wszystkiego i do wszystkich—oto cechy, które znamienują po przez półwiekowy okres pracy publicznej, Ciebie Czcigodny Ks. Jubilacie, a co jednały stale i jedną Ci gorącą życzliwość starszych i młodzieży, słowem każdego z obcujących z Tobą.

Wiekopomnej sławy z pośród reformatörów duchowych szkolnictwa polskiego pijar Stanisław Konarski rzucił hasło uczącej się młodzieży, w którem ujął całość istotową wychowania przyszłych pokoleń, a mianowicie: „Christianus et civis“. Ty zaś, podobną puściznę tradycyi pijarskich nie tylko że innym zalecałeś, ale przedewszystkiem sam, pod urokiem jej będąc, ciężką własnego ducha, w ciągu długiego życia krzepiłeś, na niwie zaś pracy społecznej przyświecała Ci ona jakby w strawestowanym godle: „Sacerdos catholicus et civis polonus quidem sum“.

I za to właśnie dziś z okazji tak uroczystej dla Ciebie chwili pięćdziesięciolecia, Dostojny Ks. Jubilacie, w imieniu tu obecnych, jak niemniej współbraci-kapłanów, duszpasterzy i prefektów oraz tych, którym sądzone było doceniać w Tobie godła onego przejrystość, pozwól, iż złożę Ci zasłużone wawrzyny hołdu i czci.“

W d. 9 b. m. w Łowiczu obchodził takąż rocznicę ks. *Marceli Karpiński*, prałat kolegiaty łowickiej.

Na obchód zebrały się gromady ludu wiernego, w stalach zasiedli członkowie kolegiaty łowickiej, przybyli też liczni kapłani, aby uświetnić nabożeństwo i dostojnemu jubilatowi złożyć swe życzenia.

Po przemówieniu na plebanii ks. dziekana Niemiry, przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę“ przeprowadzono ks. jubilata procesjonalnie do kościoła, gdzie przy stosownych modłach włożył mu wieniec na głowę i podał krzyż jubileuszowy ks. prał. Łyszkowski. Sumę odprawił czcigodny ks. Jubilat w asystencyi

ks. prał. Łyszkowskiego jako archidyakona, ks. kan. Szmidla i Bielawskiego, jako dyakonów; ceremoniarzem był ks. dziekan Tacikowski, mając do pomocy ks. prał. Czechowskiego, ks. kanonika Taczanowskiego i Stępkowskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prał. Rembieliński.

Po sumie odbyła się ceremonia ściskania głów, poczem na plebanii duchowieństwo i przedstawiciele parafii składali dostojnemu jubilatowi serdeczne życzenia. Listy z życzeniami od Arcypasterza i od Ks. Biskupa Sufragana odczytał ks. prał. Łyszkowski. Przemawiali pozatem ks. prał. Ponewczyński w imieniu kapituły katedralnej i przyjaciół, ks. prał. Rembieliński w imieniu kolegiaty, ks. Stępowski i Łowiński i p. Grabiński. Na pamiątkę uroczystości współbracia-kapłani ofiarowali Jubilatowi w darze krzyż ołtarzowy i 2 lichtarze, oraz fotel i 2 krzesła ozdobne do prezbiterium.

Do życzeń kapłanów i ludu i redakcja „Wiadomości“ dołącza ks. ks. jubilatowi serdeczne „ad multos annos“.

*Odczyty O. Jacka Woronieckiego, Dominikanina.* — O. Jacek, korzystając z krótkiego pobytu w Warszawie, wygłosił w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa 3 odczyty na temat „o charakterze“. Pełna widownia słuchaczy w Muzeum była dowodem potrzeby takich odczytów i żywego zainteresowania się ogółu.

W pierwszym odczycie prelegent odpowiedział na pytania: Co nazywamy temperamentem człowieka? Jaka jest doniosłość nauki o temperamencie w dziedzinie etyki i pedagogiki. W drugim — Jakie są właściwe cechy temperamentu polskiego? Odpowiedzi swoje w tej kwestyi mówca poparł przytoczeniem świadectw życia codziennego, historii i literatury. — Wreszcie w trzecim odczycie Szan. prelegent zatrzymał uwagę słuchaczy nad pytaniem: jak wychować temperament polski? Winna być zorganizowana opinia publiczna w sprawie wychowania. Winno się zwracać uwagę przy wychowaniu na wrodzone skłonności temperamentu polskiego.

We wszystkich odczytach przebiegała jedna myśl: trzeba więcej niż dotychczas uwagi zwrócić na wyrobienie charakteru, z czego wyniknie i większa sprężystość umysłu, głębsze poznanie rzeczy, prawidłowsze i treściwsze myślenie. Wtenczas tylko będzie człowiek rzeczywiście czegoś wart, kiedy jego objawy duchowe będą stanowiły akt całkowity, kiedy kształcenie władz pójdzie w parze, proporcjonalnie do ich godności, i wtenczas tylko będzie zdolny postępować torami prawdziwego życia.

Przypomnienie z mównicy publicznej o potrzebie kształcenia charakterów było bardzo na dobre. — Podziękowanie gorące należy się i Szan. prelegentowi i Związкови Katol. Kobiet Polskich, którego staraniem odczyty były urządzone.

*10-o miesięczna szkoła ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i handlu.* — Dowiadujemy się, że kursa żeńskie ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i handlu pp. Rogulskich w Strudze (stacya kolejki Mareckiej, powiat Warszawski) otwarte będą w r. b. (od 15 listopada) tylko dla dziewcząt wiejskich. Przyjmowane są kan-

dydatki od lat 15, umiejące czytać i pisać lub nie. Prócz ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i handlowego wykładane będą: religia, język polski, rachunki i udzielane wiadomości z historii, geografii, pedagogiki i higieny—oczywiście w formie jak najprzystępniejszej. W sklepie przy szkole wychowanice będą się uczyły handlu i rachunków sklepowych. Opłata za 10 miesięcy z nauką z całym utrzymaniem wynosi rb. 200, płatna w 2 lub 4 ratach. Programy i zapisy — na kursach pp. Rogulskich w Warszawie (Marszałkowska 136) i na miejscu w Strudze. Jesteśmy pewni, że kapłani, ziemiaństwo, a przedewszystkiem sami włościanie nie odmówią nowej oświatowej placówce swego poparcia.

*Ś. p. ks. M. Wiśniewski.*—W d. 26 września zmarł po krótkich cierpieniach jeden z najstarszych kapłanów archidiecezyi ś. p. ks. Michał Wiśniewski, prob. par. Bedlno, w dek. Kutnowskim.

Ś. p. ks. W. ujrzał światło dzienne d. 26 października 1834 r. Początkowo nauki pobierał w Warszawie, w domu rodzicielskim i w szkołach OO. Pijarów, następnie uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego w Radzyminie. W r. 1857 wstąpił do seminaryum duchownego w Pułtusk, po dwuletnim pobycie w niem został wyświęcony przez ks. biskupa Dekerta na kapłana i zamianowany wikaryuszem w Ostrołęce, gub. Płockiej. Zaraz w pierwszym roku pracy parafialnej za udział w sprawach politycznych zesłano go w głąb Rosyi. W 1862 ulaskawiony został, ale nie na długo. W czerwcu 1863 r. za udział w powstaniu powtórnie go aresztowano i wysłano do Archangielska. Tu przebył do 1875 r. Nie mógł już wracać do swej diecezyi, kazano mu zamieszkać w Warszawie. W czasie pobytu w Warszawie przez 14 miesięcy był zastępczo kapłanem u Magdalenek, w Przytulisku i w szp. dziecięcym. W r. 1876 Władza duch. mianowała go wikaryuszem par. Brzeziny, następnie takiż urząd zajmował w Wiskitkach, wreszcie w Zgierzu. Dopiero w 1881 rząd zgodził się na nominację ś. p. ks. W. na proboszcza par. Plecka Dąbrowa, przebył tu lat osiemnaście, w 1899 r. przeszedł do Bedlna, w którym do końca życia pozostawał. W tej parafii w 1911 r. obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. Ś. p. ks. W. wszędzie, gdziekolwiek pracował, zjednywał sobie serca ludzkie wielką gorliwością o chwałę Bożą, staropolską gościnnością i ogromną usłużnością.

Zwłoki ś. p. ks. W. w d. 30 t. m. pochowano na cmentarzu miejscowym. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

X. A. F.

W d. 11 września w par. Łaznów zakończył życie, zamieszkały tam od dłuższego czasu ks. *Konrad Włazłowski*, emeryt, ur. 1834 r., na kapłana wyśw. 1861 r.

Requiescat in pace.

W d. 9 b. m. zmarł w klasztorze OO. Kapucynów w Nowem Mieście długoletni ich gwardyan *O. Feliks Sadowski*. Obszerniejsze wspomnienie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Requiescat in pace.

*Uroczystości zakonne.* — W d. 24 września o godz. 9 r. w kościele Św. Kazimierza (PP. Sakramentek) po Mszy św., celebrowanej przez ks. prał. L. Łuszkowskiego, złożyły uroczyste śluby zakonne siostry Benedykta i Matylda Kilijańskie. Okolicznościowe kazanie podczas Mszy św. wygłosił ks. St. Kuczyński, rektor miejscowego kościoła.

*Zawiadomienie.* Miesięczna adoracya Najśw. Sakramentu dla kapłanów odbędzie się w bieżącym miesiącu d. 30 czyli w ostatni poniedziałek miesiąca o g. 5 po poł. w kościółku Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki. — Taką adoracyą i w tymże kościele dla uczniów odbędzie się d. 28 t. m.

## BIBLIOGRAFIA.

Ks. St. Bartynowski T. J., *Apologetyka podręczna*. Obrona Wiary Katolickiej z odpowiedziami na zarzuty. Wyd. II, znacznie powiększone, Kraków, 1916. 8-o str. IX + 445.

Książka, którą mamy omówić, powstała w ten sposób. Dr. I. Schmitz napisał po niemiecku króciutki, ale doskonały podręcznik, który między innymi został też przetłumaczony i na język polski i wydany p. t. *Apologetyka Wiary świętej dla młodzieży*, Warszawa 1902, 8-o str. 150. Książkę tę po raz wtóry przełożył i nieco uzupełnił Ks. St. Bartynowski T. J. w r. 1911. Obecnie, po szybkim rozejściu się całego nakładu, przystąpił do wydania II, które zostało tak rozszerzone, że stanowi nowe, prawie zupełnie samodzielne dzieło. To właśnie wydanie jest przedmiotem naszej oceny.

Wartość tej książki, na ogół biorąc, jest duża, wielka też w naszym piśmiennictwie jej użyteczność. Bodaj, że dotąd nie posiadaliśmy dzieła, któreby w równie krótkiej formie dawało pewną zamkniętą w sobie całość. Książka ta zatem była potrzebna. — Wprost przysłówiową, niestety, stała się u naszej inteligencji ignorancja w rzeczach religii. Tymczasem „jak trwałość każdej budowy zależy od trwałości jej fundamentu, tak siła i stałość przekonań religijnych inteligentnego katolika, po łasce Bożej, zawisa od gruntownego zrozumienia prawd, stanowiących fundament, na którym się opiera cała katolicka wiara. Kto te fundamentalne prawdy raz zgłębi i o nich rozumowo się przekona, ten zyska na zawsze dla swej wiary trwałą i na rozumie opartą podstawę. Taki, choćby nawet nie umiał jakiejś dogmatycznej trudności rozwiązać, to w każdym razie będzie zdawał sobie sprawę, dlaczego po katolicy wierzy i najbardziej ludzkie zarzuty nie zdołają osłabić zdobytego przekonania, że wiara katolicka jest postulatem rozumu”. (Przedmowa str. I). Tej właśnie potrzebie zadośćczyniąc, ks. B. w swej książce stara się udowodnić cztery zasadnicze prawdy. A mianowicie, że

1-o Jest jeden Bóg, Stwórca nieba i ziemi — stąd dla stworzeń rozumnych istnieje obowiązek oddawania mu czci należnej, czyli praktykowania religii; że

2-o Pan Bóg może drogą nadprzyrodzoną objawić ludziom sposób, w jaki pragnie być od nich czczony — może więc istnieć religia nadprzyrodzona, t. j. przez Boga objawiona; że

3-o Chrześcijaństwo jest tą religią przez Pana Boga objawioną, albowiem jego Założyciel, Jezus Chrystus, jest prawdziwym Bogiem; że wreszcie

4-o Religia chrześcijańska znajduje się w całości i nieskażona

jedynie w Kościele rzymsko-katolickim, albowiem ten tylko Kościół jest prawdziwym Kościołem Chrystusa Pana.

Udowodnienie tych czterech fundamentalnych prawd, przekonanie czytelnika o ich prawdziwości — jest celem autora. Jak się z tego zadania wywiązał?

Pierwszy traktat jest poświęcony istnieniu Boga. Na początku daje autor dowody moralne, później fizyczne, wreszcie metafizyczne. Został tu więc zachowany porządek Dr. I. Schmitza.

Choć, zdaniem naszym, inne uszeregowanie dowodów wydałoby przy przekonywaniu kogoś o tej podstawowej prawdzie psychologicznie lepsze rezultaty, to przecież nie można brać za złe autorowi tego, również na pewnych zasadach opartego, porządku. Rzecz o wiele ważniejsza — opracowanie samych dowodów.

Mówiąc o tej rzeczy, trzeba podnieść tę dobrą jej stronę, że autor zebrał tu ogromną masę materiału faktycznego, i to materiału z ostatniej doby. Pod tym względem książka Ks. B. korzystnie się wyróżnia z całego szeregu dzieł teologicznych, nawet w ostatnich czasach u nas wydanych, które, powtarzając aż do znudzenia rzeczy stare, materiału, dostarczanego przez współczesną naukę, wcale nie uwzględniają. To wprowadzenie do książki o formie prawie podręcznikowej danych naukowych ostatniej doby podkreślamy, jako jej dużą zaletę.

Niestety, materiał ten tak obficie przytoczony, zwłaszcza przy dowodzie teleologicznym, filozoficznie nie został należycie opracowany. Jest on tu podany tylko *in crudo*, zamało zaś została zwrócona uwaga na te wnioski, jakie z przedstawionych faktów trzeba było wyprowadzić. To pominięcie rzeczy tak ważnej przecież i pozostawienie jej domyślności samego czytelnika, stanowi sporą wadę książki.

Wogóle stwierdzamy, że strona filozoficzna książki wypadła dość słabo, odnosi się to tak do pozytywnych dowodów istnienia Boga, jako też i do rozpraw z przeciwnymi kierunkami filozoficznymi, mianowicie: materjalizmem, panteizmem, monizmem i agnostycyzmem. Rozumiemy, że rozprawić się z tymi kierunkami w tak szczupłych ramach było rzeczą trudną, — to więc chyba może być tylko usprawiedliwieniem autora.

Ks. B., rozszerzywszy tak znacznie argumenty istnienia Boga, pozostawił prawie bez zmiany uwagi Dr. Schmitza o przymiotach Boga. Tymczasem architektonika dzieła i względy rzeczowe bardzo przemawiają za rozszerzeniem też i tego domówienia do rozmiarów osobnego rozdziału.

Za to ogromnie Ks. B. rozszerzył zaledwie lekką wzmiankę Dr. Schmitza o uczonych, uznających istnienie Boga. Uważamy to za bardzo dodatnie w tej książce.

Trzy następne rozdziały (str. 103—165), a mianowicie o Opatrzności Boskiej, dalej o teorii ewolucji i pochodzeniu człowieka, wreszcie o niematerialności i nieśmiertelności duszy ludzkiej — są dodane i oryginalnie przez ks. B. napisane. Najlepszym z nich jest rozdział, omawiający teorię rozwoju i pochodzenia człowieka. Ktoby się chciał zapoznać z tą kwestią tak w jej rozwoju historycznym

jako też z ostatnimi odnośnie do niej wynikami nauki, — znajdzie tu wyczerpujące, a ogromnie jasne i przejrzyste przedstawione informacje.

Z dowodów istnienia Boga wynika, że Bóg jest stwórcą i najwyższym Panem wszechrzeczy, ztąd zaś człowiek ma obowiązek oddawania Mu czci należnej. Omówieniu tego właśnie obowiązku stworzeń rozumnych względem Boga poświęca autor oddzielny rozdział (str. 166—176). (D. n.).

*Gostynin.*

*Ks. B. Wilanowski.*

## Nadesłane do redakcyi nowe książki:

Ks. Wł. Szczepański T. J. *Cztery Ewangelie*. Wstęp, nowy przekład i komentarz. Cz. 1., Kraków, 1916.

A. L. Szymański, *Robotnik-Apostoł*. Warszawa, 1916 wyd. Bibl. im. Jana Jeleńskiego.

Ks. Roman Archutowski, *Historja Kościoła Katolickiego w zarysie*. Warszawa, 1916, wyd. księg. Kroniki Rodzinnej.

Ks. Cz. Oraczewski, *Rozwój charakteru*. wyd. 2., War., 1917.

Tadeusz Ostoja, *Garść wspomnień z niedawnej walki o wolność sumienia w Rosyi*, Warszawa, 1916.

## Fr. P. Piekarski.

Warszawa, Krak. Przedmieście N. 62.

Gmach Towarzystwa Dobroczynności.

POLECA:

|                              |   |   |   |   |
|------------------------------|---|---|---|---|
| Kierce (świece mechaniczne). | . | . | . | . |
| Stroje i opaski do opłatków. | . | . | . | . |
| Komplety figur jasełkowych.  | . | . | . | . |
| Figury Św. Pańskich.         | . | . | . | . |
| Różańce i koronki.           | . | . | . | . |
| Książki do nabożeństwa.      | . | . | . | . |
| Obrazy i obrazki.            | . | . | . | . |
| Oprawa obrazów.              | . | . | . | . |

## Prospekt na 5%-owe obligacje Banku Ziemiańskiego.

Bank Ziemiański podaje do wiadomości publicznej, że na zasadzie statutów, zatwierdzonych na mocy artykułu 81 i 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego gubernii Królestwa Polskiego, przyjmuje zapisy na 5%-owe obligacje Banku Ziemiańskiego na następujących warunkach:

1) Obligacje Banku Ziemiańskiego będą płatne po latach pięciu od daty wystawienia po cenach nominalnych. Płacone odsetki wynosić będą 5% od sta. Obligacje będą wydawane w odcinkach po rubli 100.—, 500.—, 1,000 i 3,000. — Obligacje będą wypuszczone na okaziciela i zaopatrzone w dziesięć półrocznych kuponów, płatnych 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku.

2) Umorzenie i wypłata obligacji dokonywa się po pięciu latach od daty wystawienia, a rozpocznie się dla obligacji, wydanych 1/X 1916 roku — w dniu 1/X 1921 roku.

3) Terminowa wypłata kuponów i obligacji zabezpiecza się całym majątkiem Banku Ziemiańskiego, a w szczególności wyodrębnionymi z pozostałych aktywów Banku sumami, zabezpieczonemi na rzecz Banku Ziemiańskiego na hipotekach dóbr ziemskich w granicach 5% szacunków, ustanowionych przez władze Towarzystwa Kred. Ziemiańskiego. Na sumach tych zapisane jest specjalne zastrzeżenie na rzecz Tow. Kredytowego Ziemiańskiego, które jako przedstawiciel właścicieli obligacji (par. 13 statutu Banku Ziemiańskiego), po skontrolowaniu aktów poręcza, że ogólna suma wypuszczonych przez Bank obligacji nie przekroczy  $\frac{3}{4}$  ogólnej sumy kapitałów, zabezpieczonych w sposób powyższy na hipotekach dóbr ziemskich. Nader umiarkowany w stosunku do wartości dóbr szacunek Tow. Kred. Ziemiańskiego ulega odpowiedniej redukcji w majątkach zniszczonych wskutek wojny.

4) Zapisy na obligacje przyjmują się w każdym półroczu do wysokości  $\frac{3}{4}$  pożyczek wydanych, na mocy par. 5 statutu Banku Ziemiańskiego, oraz par. 13 tegoż statutu i z chwilą pokrycia odnośnej sumy zostają zawieszone. Zapisy na obligacje po

**cenie 99 rb. za sto przyjmuje Bank Ziemiański, Mazowiecka 13, oraz agenty Banku w Dyrekcyach Szczegółowych.**

Pragnący wziąć udział w zapisach winni wnieść tytułem przedpłaty 10% zadeklarowanej sumy. Przypadająca do zapłaty reszta należności winna być zapłacona pod rygorem utraty przedpłaty przed dniem 31/III 1917 roku do tej samej instytucji, która przyjęła przedpłatę. Po zaplaceniu należności i za zwrotem pokwitowań na przedpłatę będzie wydane imienne świadectwo tymczasowe, które będzie służyło za dowód na otrzymanie odpowiedniej sumy w obligacjach po ich przygotowaniu.

Wpłaty dokonane na rachunek obligacji przed 31 marca 1917 roku Bank Ziemiański oprotestuje na 5%.

Druk ukończono 16-go Października.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJECKI.

Drukarnia Spółeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

Za pozwoleniem niemieckiej cenzury wojennej.

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy

# Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

## T. STRAKACZ i SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA  
ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORĄGWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE  
NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE  
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych

### E. OSTROMĘCKIEJ

Warszawa, Senatorska № 6, parter.

Przyjmuje zamówienia na ornaty, kapy, chorągwie, baldachimy i t. p., oraz posiada wiele gotowych ubiorów kościelnych od najtańszych do wykwintnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

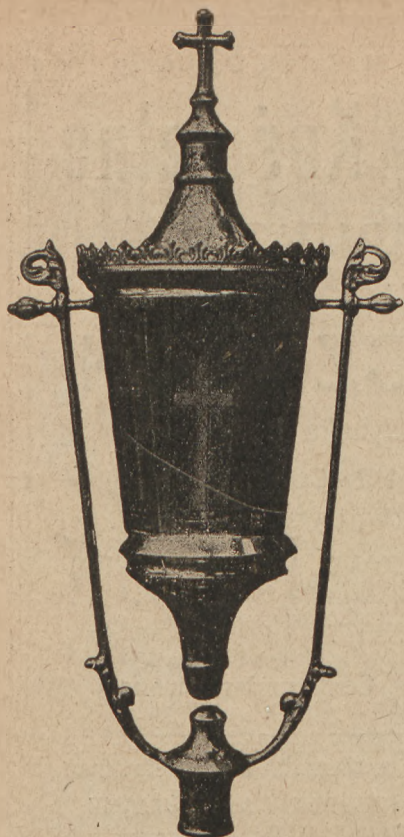
### IV-KLASOWE PROGIMNAZJUM FILOLOGICZNE MĘSKIE

ul. Miodowa 4 w Warszawie

POD OPIEKĄ TOWARZ. DZIEŁNICY STAROMIEJSKIEJ.

Szkoła jest przeznaczona wyłącznie dla młodzieży katolickiej; szczególniejszą uwagę zwraca się na wychowanie religijno-moralne.

Rok założenia 1897.



# FABRYKA LEONA KOMPERTA

w WARSZAWIE,  
ulica Ogrodowa 44. Telef. 152-78.

—> POLECA: <—

**Krycie dachów  
i wież kościelnych:**

blachą, dachówką i papą.

Reparacja i malowanie powyższych.

**Latarki procesyjne  
i przed figury**  
w różnych stylach.

**Skarbonki do zbierania ofiar.**

Artystyczne portrety (65 cm.  $\times$  75 cm.)

**Ojca Świętego BENEDYKTA XV**

Heliograviury 3 rb. 50. Fotografie od 6 do 8 rb.

W formie obrazków z modlitwą za Ojca Świętego 3 rb. za 100 sztuk.

Skład główny w Administracji „WIADOMOŚCI ARCHIDYECZYALNYCH”  
i „KRONICE RODZINNEJ” w Warszawie, ul. Podwale № 4.

Dochód przeznaczony na Towarzystwo Świętego Wincentego à Paulo (Konferencja przy Katedrze).

**AL. KORNASZEWSKI**

**Krawiec dla Duchowieństwa**

Wykonywa sumiennie wszelkie obstalunki na czas określony,  
po cenach przystępnych

**BURKI GOTOWE DO NABYCIA.**

Warszawa, ulica Krucza 37 m. 5. Telefon 242—13.